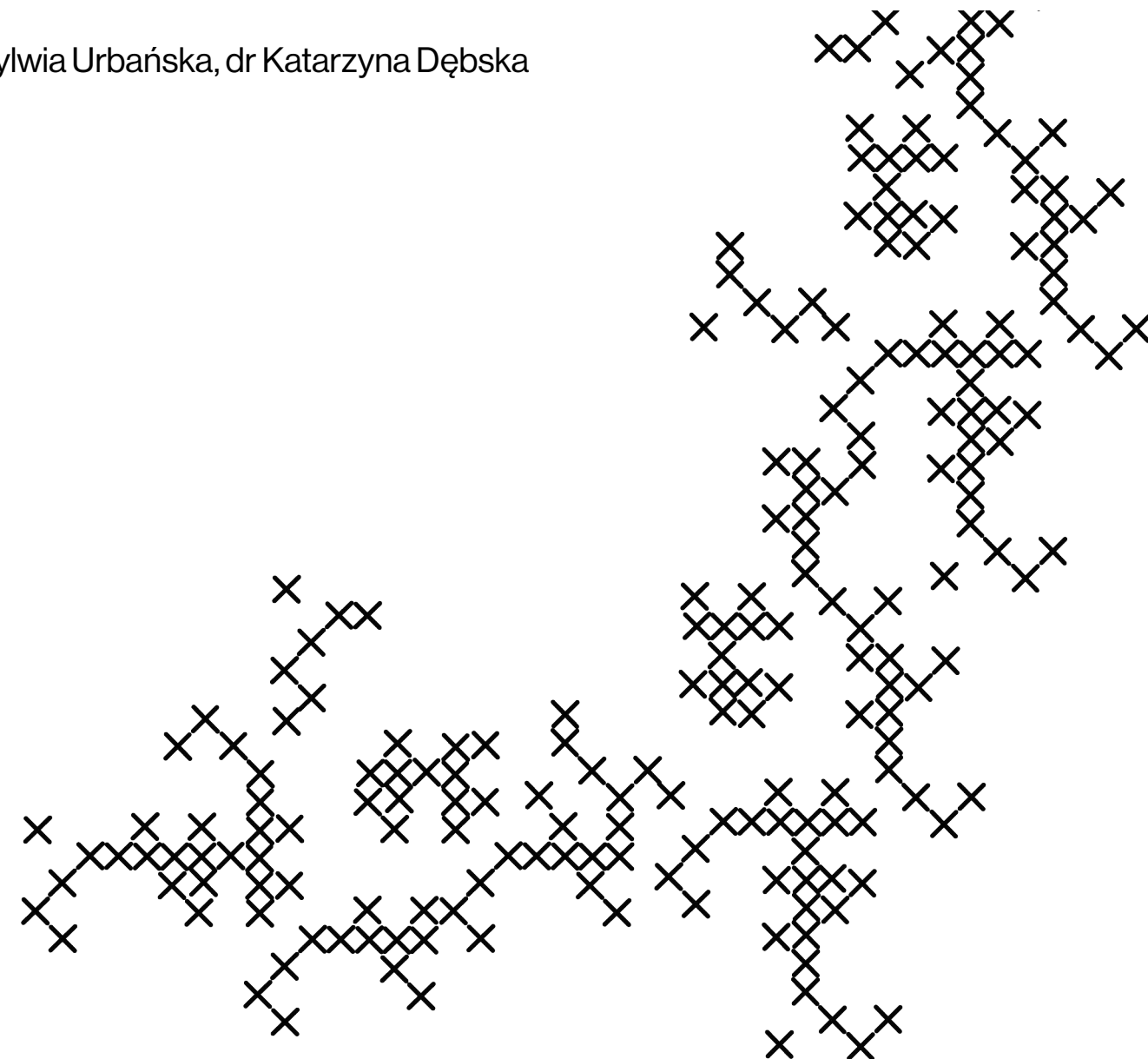




Mieszkanki wsi w działaniu: lokalne rewolucje. Raport z badań

dr Sylwia Urbańska, dr Katarzyna Dębska



Autorki

dr Sylwia Urbańska, dr Katarzyna Dębska

Warszawa, 2025

Projekt badania

dr Sylwia Urbańska

Zdjęcia

Agata Kubis

Korekta

Elżbieta Górnaś / Redaktornia.com

Projekt graficzny i skład

Ewa Hotłoś

Redakcja merytoryczna

Justyna Frydrych

Konsultacje

Małgorzata Leszko

Raport powstał dzięki wsparciu finansowemu Fundacji im. Heinricha Bölla w Warszawie.

**FEM
FUND**
fundusz
feministyczny

 **HEINRICH BÖLL STIFTUNG**
WARSZAWA
Polska

Ten raport jest dla nas wyjątkowy, bo w jego centrum stoją mieszkanki wsi, działaczki i ich głosy. To one opowiadają o swojej codzienności, o motywacjach i wyzwaniach, o specyfice swojej pracy. To one dzielą się doświadczeniem, wiedzą i mądrością, która zwykle nie trafia na łamy raportów ani do debaty publicznej.

– Fundusz Feministyczny

Spis treści

Słowo od FemFundu _____	5
Wprowadzenie _____	9
Rozmowy w grupach – kilka słów o metodzie badań _____	14
Miejsca – wsie oddalone od miast _____	18
Kim są rozmówczynie? _____	20
Czemu służy nasz raport? _____	24
Podziękowania _____	27

Na co one się porywają? – od zaangażowania do emancypacji ____ 29

1.1 W grupie można wszystko – sprawczość i siła _____	31
1.2 Szukamy języka, który łączy, nie dzieli – ekspertki od strategii lokalnych _____	32
1.4 Gotowanie – nauka autonomii _____	41
1.5 Wkurz, gniew i sprzeciw, które umacniają w działaniach _____	50
1.7 W stronę równości – relacje w organizacjach _____	58
1.8 Feminizm praktyczny, feminizm codzienny _____	58

Dlaczego kobiety mieszkające na wsi angażują się społecznie? ____ 65

Z jakimi barierami mierzą się działające społecznie mieszkanki wsi ____ 75

3.1 Bariery zewnętrzne _____	75
3.1.1 Trudne relacje z lokalną społecznością _____	75
3.1.2 Odmienność potrzeb aktywistek oraz odbiorczyń i odbiorców ich działań _____	82
3.1.3 Bariery finansowe _____	85
3.1.4 Wysoki próg wejścia przy składaniu wniosków o granty ____	89
3.1.5 Nadmierna biurokracja _____	90
3.1.6 Brak wsparcia ze strony władz samorządowych _____	91
3.1.7 Wzrost nastrojów prawicowych/populistycznych _____	95
3.2 Bariery wewnętrzne _____	96
3.2.1 Ograniczenia czasowe _____	96
3.2.2 Konflikty wewnętrzne, brak zaufania, problemy z komunikacją _____	97
3.2.3 Wycofywanie się kobiet na wsi z działalności społecznej _____	102

Zakończenie _____ 105

Źródła _____ 110

Słowo od FemFundu

Kiedy w 2018 roku zakładałyśmy Fundusz Feministyczny, nawet nam się nie śniło, że tak silne relacje połączą nas z mieszkankami wsi. Myślałyśmy o sobie przede wszystkim jako o feministycznej organizacji grantodawczej wspierającej oddolny aktywizm w całej Polsce. Jaki aktywizm i gdzie konkretnie? Tutaj z pewnością myślałyśmy dość wąsko i krótkowzrocznie. Bo i większości z nas feminizm kojarzy się głównie z działaniami w miastach. Szybko jednak okazało się, że do Funduszu zaczęły się zgłaszać – ze swoimi potrzebami i pomysłami – mieszkanki wsi. Z Sułkowic, z Hańska, z Przechlewa. A potem kolejne – z Kolska, z Wiązownicy-Kolonii, z Kotowic, ze Starej Wrony, z Bystrzycy, z Baranówki... Jedne pragnęły zadbać o swoje zdrowie i umożliwić mieszkankom dostęp do badań ginekologicznych, inne zajęły się opieką okołoporodową, a jeszcze inne chciały spotykać się w lokalnej bibliotece z działaczkami z ich regionu. Z każdym rokiem trafiało do nas więcej wniosków właśnie od mieszkanek wsi.

Koła gospodyń wiejskich i inne lokalne grupy kobiet działające na wsi stały się bardzo ważnymi adresatkami naszych działań i partnerkami do współpracy. Ale i źródłem wiedzy na temat tego, jakie są potrzeby kobiet mieszkających na wsiach i w małych miejscowościach. To doświadczenie pokazało nam, że feministyczna zmiana – mimo że niekoniecznie doceniana i zauważana – dokonuje się również w świetlicach wiejskich, w remizach, w kuchni. Ich feminizm to nie teoria zza biurka, ale praktyka codzienności – robienie czegoś dla siebie, wspólne spędzanie czasu, budowanie relacji, organizowanie opieki, sprzeciw wobec samotności, reagowanie na nierówności i wykluczenia.

Wszystkie organizacje mają swoją specyfikę, która właściwie nie została dobrze zbadana czy opisana. Z jednej strony mieszkanki wsi doświadczają wykluczenia na wielu poziomach – od braku infrastruktury transportowej, przez utrudniony dostęp do opieki zdrowotnej, do systemu wsparcia w przypadku przemocy, po rynek pracy, z drugiej – to bardzo aktywna i zaangażowana grupa. To ekspertki od lokalnych strategii – realizujące swoją agendę, sprawnie odnajdujące się w skomplikowanych układach i zależnościach, mediatorzy, negocjatorzy, innowatorzy. Często ich działania są pomijane w analizach czy próbach uchwycenia takich zjawisk jak „aktywizm społeczny” czy „społeczeństwo obywatelskie”. Nasze badanie oraz raport, który oddajemy w wasze ręce, są próbą włączenia perspektywy aktywnych mieszanek wsi w debatę o tym, jak obecnie wygląda aktywizm – zwłaszcza aktywizm kobiet – w Polsce. Bo ich działalność to niewątpliwie jedno z ważnych obliczy aktywizmu.

Justyna Frydrych z Funduszu Feministycznego

Ten raport jest dla nas wyjątkowy, bo w jego centrum stoja mieszkanki wsi, działaczki i ich głosy. To one opowiadają o swojej codzienności, o motywacjach i wyzwaniach, o specyfice swojej pracy. To one dzielą się doświadczeniem, wiedzą i mądrością, która zwykle nie trafia na łamy raportów ani do debaty publicznej. Nasze badanie jest również próbą zrozumienia tego, jak wygląda rzeczywistość kobiet działających na wsi. Po to, żeby skutecznie je wspierać.



Wprowadzenie

Polska wieś, z całą swoją różnorodnością, jest miejscem niezliczonych działań kobiet na rzecz lokalnych społeczności. Wciąż jednak za mało wiemy o tym zaangażowaniu. Co robią i z czym mierzą się mieszkanki wsi – gospodynie, społeczniczki, działaczki i aktywistki? A także inne kobiety, które włączają się w pracę na rzecz innych. Jakie są ich doświadczenia i potrzeby? Czy małe społeczności mają potencjał do współpracy i sojuszy, czy raczej do konfliktów i rywalizacji? Co je zachęca do działań, inspiruje, a co blokuje? Zwłaszcza w ostatnich latach, kiedy mamy jednocześnie do czynienia z wieloma kryzysami: epidemią COVID-19, rosyjską pełnoskalową inwazją na Ukrainę, kryzysem humanitarnym na granicy polsko-białoruskiej, skutkami suszy i powodzi oraz innymi wyzwaniami społeczno-politycznymi.

Naszym celem było poznać doświadczenia kobiet, które wciąż pozostają niedostatecznie słyszane i widziane w przestrzeni publicznej. Jakimi głosami mówią i co mają do przekazania mieszkanki wsi? Czy doświadczają solidarności lub siostrzeństwa w swoich społecznościach? Jakie formy przybiera dzisiaj zaangażowanie na wsi i na czyje potrzeby odpowiada?

W czerwcu 2025 roku rozpoczęliśmy podróż do wsi oddalonych od większych miast, żeby spotykać się z ich mieszkankami. Gromadziłyśmy się w miejscach, w których one już działają – w lokalach kół gospodyń wiejskich (KGW), remizach ochotniczej straży pożarnej (OSP), szkołach, gminnych ośrodkach kultury (GOK), starych młynach, gospodarstwach rolnych, na plebaniach. Kobiety, z którymi rozmawiałyśmy, podejmują niezwykle różnorodne inicjatywy: gotują tradycyjne (i te bardziej nowoczesne) potrawy,

spotykają się regularnie, by spędzać ze sobą czas, zajmują się rękodziełem, biorą udział w szkoleniach z komunikacji w grupie, samoobrony, w warsztatach rękodzieła, różnych technik kulinarnych, organizują zajęcia edukacyjne dla dzieci, festyny i festiwale kulturalne. Zapraszają na spotkania specjalistki z zakresu ginekologii i seksuologii, a także osoby ze świata kultury. Wyjeżdżają na wycieczki i wizyty studyjne, szukają możliwości rozwoju dla siebie i swoich społeczności. Prowadzą akcje sprzątania okolicy, edukują dzieci i dorosłych o ekologii, realizują przedstawienia teatralne, zbierają i udostępniają literaturę feministyczną, biorą udział w konkursach – i wiele, wiele innych.

Między czerwcem a wrześniem 2025 roku zorganizowałyśmy wspólnie z rozmówczyniami 11 takich spotkań w całym kraju. Dyskutowałyśmy w grupach liczących od trzech do ośmiu osób. W sumie swoje historie opowiedziały 63 społeczniczki – mieszkanki 23 wsi z siedmiu województw. Efektem tych spotkań jest obszerny raport, który właśnie publikujemy.

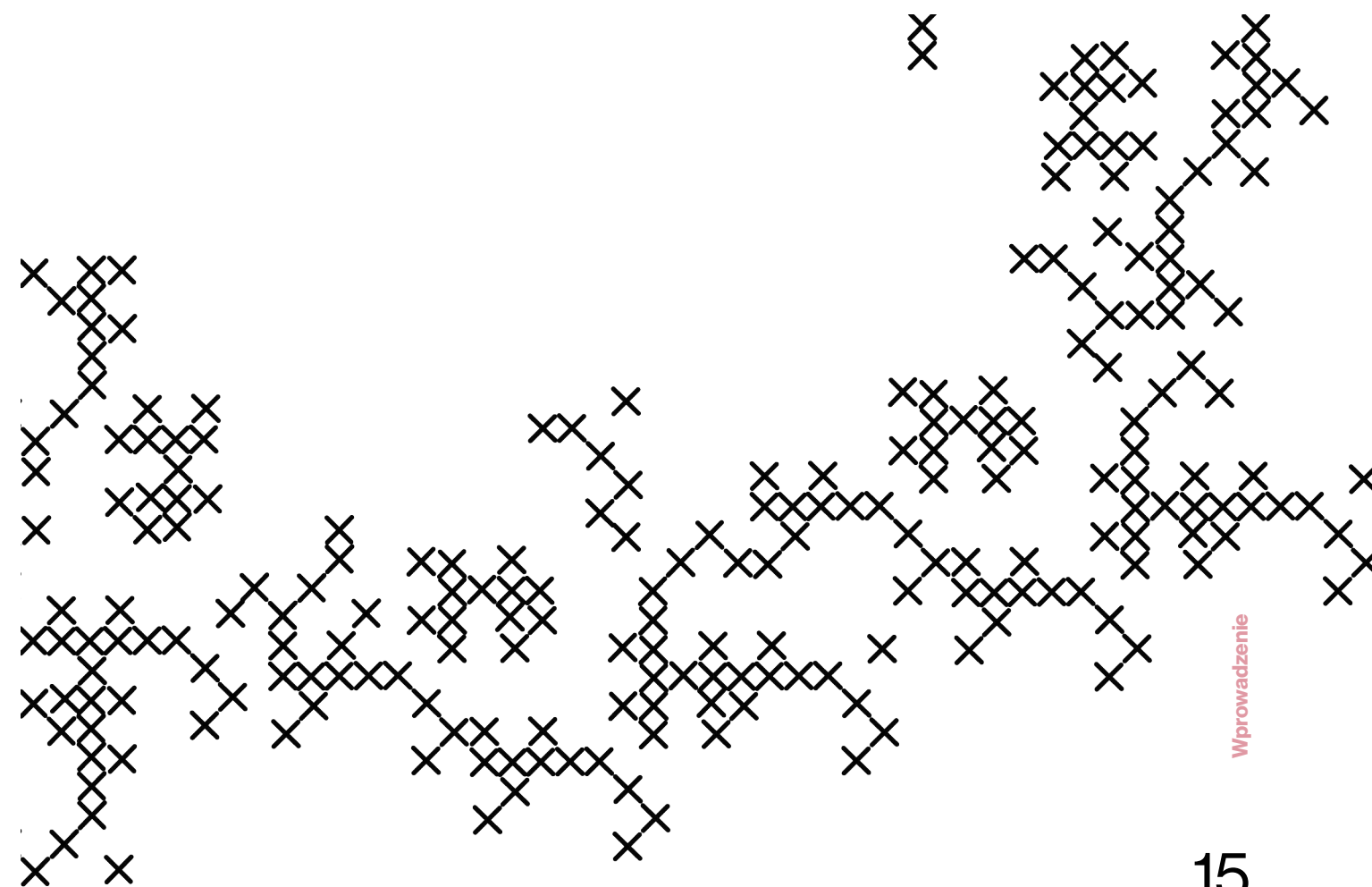
Pytania, które tu stawiamy, nabierają szczególnego znaczenia w kontekście „boomu aktywizmu”, jaki obserwujemy w ostatniej dekadzie. Objawia się on rejestrowaniem setek nowych kół gospodyń wiejskich, w dużej mierze dzięki regulacjom z 2018 roku, które nadały KGW odrębny status prawny. A także dzięki wsparciu finansowemu dla kół, które po 2018 roku popłynęło strumieniem na wieś i stało się bardziej dostępne. Tylko w 2025 roku budżet ARiMR¹ przeznaczony na pomoc dla KGW na realizację ustawowych zadań wynosi 155 mln zł. Wysokość dotacji zależy od liczby członkiń i członków: dla KGW

¹ ARiMR (Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa) to polska instytucja rządowa, która wspiera rozwój rolnictwa i obszarów wiejskich, wdrażając programy finansowane z budżetu Unii Europejskiej i środków krajowych.

liczących do 30 osób jest to około 8 tys. zł rocznie, dla 31–75 osób – około 9 tys. zł, a dla większych – około 10 tys. zł.

Zdarza się, że w skali lokalnej ta dobra passa wygląda tak jak w jednej z odwiedzonych przez nas miejscowości. Prezeska koła zauważyła, że w jej powiecie w 2018 roku działało 16 kół, by w 2025 roku ich liczba wzrosła do 56 organizacji (KRKGW)². Nasze rozmówczynie przyznają, że koła zakłada się właściwie w każdej wsi – często integrują znaczną część mieszkanek i mieszkańców, a ich działaczki wykazują dużą inicjatywę i energię do działań.

² Krajowy Rejestr Kół Gospodyń Wiejskich: <https://krkgw.arimr.gov.pl/>.



Również inne formy działalności stają się coraz bardziej widoczne na wsi. Uczestniczki dyskusji zwracają uwagę, że kryzysy, takie jak pandemia CO-VID-19, rosyjska pełnoskalowa inwazja na Ukrainę czy kryzys humanitarny na granicy polsko-białoruskiej, miały spory wpływ na rozwój nowych inicjatyw. Niektóre z tych wydarzeń spowodowały przeprowadzki na wieś, co z kolei pobudziło aktywizm wśród napływowych mieszkanek i mieszkańców, a także przyczyniło się do zróżnicowania działań lokalnych. Analizując 600 wniosków o MiniGranty złożonych do Funduszu Feministycznego w latach 2018–2021 przez grupy kobiet i organizacje, w tym mieszkanki wsi (30% wniosków pochodziło od mieszkanek wsi i małych miast³), autorki raportu *Jest opresja, jest opór*⁴ pokazały, że obok KGW pojawiają się też grupy nieformalne, kolektywy, kręgi kobiet, kluby, poradnie i fundacje.

Ta różnorodność zaskakuje i rodzi pytania: co się zmienia w aktywizmie kobiet na współczesnej wsi? Z jakim typem zmian mamy do czynienia? Dotacje dla KGW były pierwotnie pomyślane jako narzędzie zjednywania sobie wsparcia wiejskich wyborczyń i wyborców przez prawicowe i populistyczne partie. Ale w jakim stopniu te same dotacje przyczyniły się do wzmocnienia oddolnych, emancypacyjnych działań kobiet na wsi, nadając im większą przestrzeń do samodzielnej aktywności?

³ Miast poniżej 50 tys. mieszkańców i mieszkanek.

⁴ *Jest opresja, jest opór*, raport Funduszu Feministycznego, red. Magdalena Grabowska, Marta Rawłuszko i in., Warszawa, 2022: https://femfund.pl/wp-content/uploads/Raport-o-feminizmie-w-Polsce_FemFund-2022.pdf.



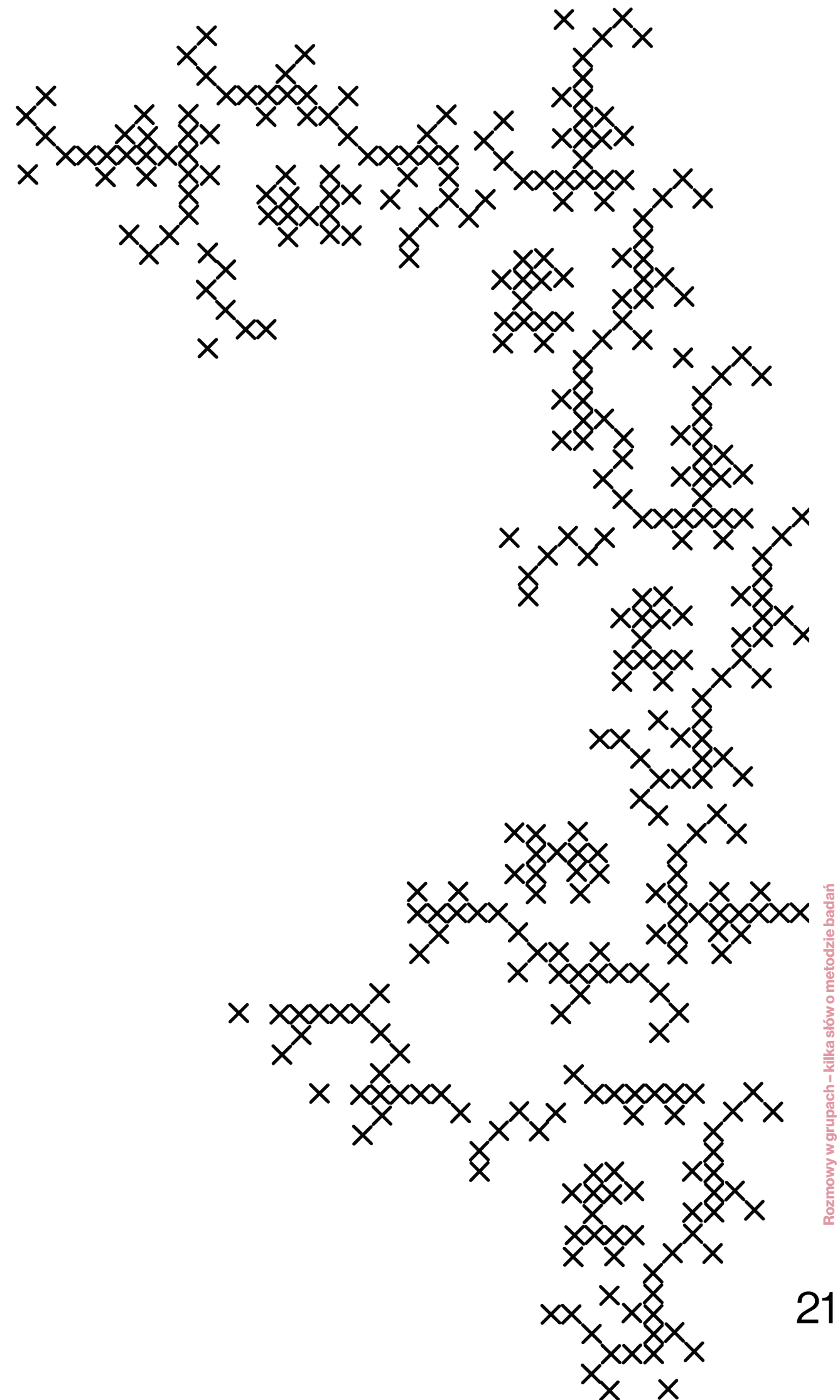
Rozmowy w grupach – kilka słów o metodzie badań

Aby poznać doświadczenia kobiet, zdecydowałyśmy się na dyskusje w grupach fokusowych (FGI). Metoda ta najlepiej odpowiada sposobom komunikacji mieszanek wsi, które na co dzień spotykają się w większym gronie. W ten sposób rozwiązują bieżące problemy i działają społecznie. Do grup zapraszałyśmy kobiety z różnych organizacji działających na tym samym terenie, zwykle w obrębie jednej lub sąsiednich gmin. Przy wyborze uczestniczek i organizacji pomagały nam same rozmówczynie, co okazało się kluczowe, bo zależało nam, aby rozmowy odbywały się w zaufanym gronie.

Komfort podczas dyskusji był dla nas bardzo ważny – w kontekście dzielenia się nie tylko pozytywnymi doświadczeniami, ale również trudnościami i barierami, z którymi spotykały się uczestniczki. Pomoc mieszanek wsi przy rekrutacji umożliwiła włączenie kobiet z miejsc, w których zasięg internetu jest niewystarczający, a także z terenów o ograniczonym zasięgu telefonicznym (np. przygranicznych). Dodatkowo czas poświęcony na przygotowanie spotkań i zaproszenie kobiet stał się przestrzenią wielogodzinnych rozmów telefonicznych o lokalnych problemach – już przed faktycznymi spotkaniami mogłyśmy lepiej poznać miejsca, w których działaczki mierzą się z różnymi wyzwaniami. Zdecydowałyśmy też wspólnie z uczestniczkami, że nie będziemy podawać nazw kół i organizacji ani ich miejscowości, by zapewnić bezpieczną przestrzeń do dyskusowania nad problemami i barierami. Podajemy jedynie nazwy województw.

Dyskusje miały także wymiar aktywistyczny. Dla niektórych organizacji były one okazją, by po raz pierwszy wymienić się doświadczeniami z innymi działaczkami z okolicy. Spotkania zapewniały przestrzeń do wzajemnego wsparcia, przepływu pomysłów i sprawdzonych praktyk, innowacji, a także do dzielenia się trudnymi emocjami i omawiania wspólnych problemów. Zda-

rzało się, że kończyły się one deklaracjami współpracy, a nawet propozycjami wystawienia członkiń jako kandydatek w wyborach samorządowych. Wiele rozmówczyń przyznało, że potrzebuje takich spotkań z działaczkami różnych kół i organizacji, ale w zaufanym gronie. A nie tylko takich jak dotychczas – w ramach oficjalnych powiatowych czy wojewódzkich zlotów KGW z udziałem wójtów, starostów czy wojewodów. Choć spotkania były zaplanowane na półtorej godziny, często trwały znacznie dłużej. Rozmówczynie, z potrzeby dzielenia się doświadczeniami, nie chciały ich kończyć.



Miejsca – wsie oddalone od miast

Do naszego badania wybrałyśmy wsie leżące daleko od miast. Chciałyśmy przede wszystkim sprawdzić, jak kobiety działają w miejscach, gdzie jest najtrudniej: tam gdzie nie ma podstawowej infrastruktury: transportu publicznego, ośrodków zdrowia, szkół i przedszkoli. Brak też często oferty edukacyjnej czy kulturalnej, a nawet sklepów czy dobrego dostępu do internetu. W takich miejscach jedynym publicznym punktem spotkań bywa kościół. Naszym celem było też wyłączenie wsi podmiejskich – często pełniących funkcję „sypialni” miast, zgentryfikowanych – bo ich doświadczenia i problemy znacznie różnią się od tych na obszarach peryferyjnych.

Spośród 11 wybranych wsi 10 znajdowało się kilkadziesiąt kilometrów od dużych miast (powyżej 50 tys. mieszkańców i mieszkanek). Były to też wsie położone około 15–20 km od małych miast, niewiele różniące się od wsi. Zależało nam, by problemy zgłaszane przez działaczki z wsi oddalonych od miast odzwierciedlały specyfikę różnych regionów Polski – dlatego badanie objęło wschód, zachód, centrum, północ i południe kraju. Włączyłyśmy też tereny przygraniczne, m.in. wsie przy granicy polskobiałoruskiej. W naszych grupach znalazły się mieszkanki co najmniej 23 różnych wsi z siedmiu województw: wielkopolskiego (7 rozmówczyń), lubuskiego (7), świętokrzyskiego (5), warmińsko-mazurskiego (8), podlaskiego (różne rejony; 13), lubelskiego (3) i mazowieckiego (20).

Łącznie wysłuchałyśmy głosów 63 kobiet z doświadczeniem życia we wsiach o bardzo różnym typie: rolniczych, agroturystycznych, usługowych, wsi dotkniętych depopulacją i starzeniem się mieszkanki i mieszkańców. Takich, gdzie infrastruktura zaczyna zanikać, ale też takich, które borykają się ze skutkami powodzi lub położonych w strefie przygranicznej. Rozmówczynie reprezentowały różne grupy wiekowe oraz miały doświadczenie działania w różnych lokalnych organizacjach.

Kim są rozmówczynie?

Rozmówczynie dobrze znają wieś i jej problemy. Ponad 40 z nich mieszka tam od dawna, ponad 31 uczestniczek rozmów nigdy nie wyprowadziło się ze wsi, 5 przeprowadziło się na wieś z innej bliskiej miejscowości, zazwyczaj z powodów rodzinnych, np. małżeństwa, 4 miały krótkie przerwy: na studia, emigrację zarobkową lub pracę w mieście.

Pozostałe 23 kobiety świadomie wybrały wieś jako najlepsze miejsce do życia, pracy zawodowej, działań społecznych, założenia rodziny, życia zdrowego i ekologicznego lub spędzenia spokojnej starości z dala od miasta. Nawet w tej grupie staż wiejski jest zwykle długi – od 5 do 40 lat. 6 uczestniczek zadeklarowało 25–40 lat życia na wsi, około 4 – między 12 a 18 lat, a 8 – od 5 do 10 lat.

Dodatkowo – 4 kobiety mieszkają naprzemiennie na wsi i w mieście – (z czego 2 osoby na stałe), 2 mieszkają w mieście, ale są aktywne społecznie na wsi.

Rozmówczynie odpowiadają wiekowo typowemu profilowi kobiet działających na wsi – dominują pokolenia średnie i powyżej 60 r.ż. To przede wszystkim matki, mężatki lub wdowy, w wieku od 35 do 74 lat. Największą grupę (31 kobiet) stanowiły te, których dzieci usamodzielniały się, wyjechały na studia lub do pracy w mieście. Te członkinie kół i stowarzyszeń często godzą

pracę społeczną z zawodową, a także z działalnością w samorządzie czy z opieką nad wnukami, starszymi lub chorymi rodzicami.

Wśród nich 19 rozmówczyń ma od 50 do 59 lat, a 12 jest już w wieku przedemerytalnym lub emerytalnym (60–69 lat). Drugą grupę pod względem liczebności (26 kobiet) stanowią rozmówczynie z niesamodzielnymi, często małymi dziećmi, dzielące czas między opiekę, obowiązki rodzinne, pracę zawodową i dojazdy do szkoły. Do tej grupy należy 12 kobiet między 35. a 39. rokiem życia oraz 14 kobiet w przedziale 40–49 lat. Najmniej liczną grupę (6 kobiet) stanowią osoby powyżej 70. roku życia, które, oprócz sezonowych prac ogrodniczych i pomocy w opiece nad wnukami lub innymi osobami zależnymi, mają najwięcej czasu, by angażować się społecznie.

Poza kilkoma wyjątkami nasze rozmówczynie zaczęły angażować się w działalność organizacji wiejskich dopiero po 2018 roku. 47 z nich działa w kołach gospodyń wiejskich utworzonych w ostatnim okresie „boomu KGW”. Kolejnych 19 kobiet angażuje się w lokalnych stowarzyszeniach, fundacjach lub w kręgach kobiet, a trzy działają w grupach nieformalnych. Ich staż wynosi zwykle 3–7 lat, z wyjątkiem dwóch organizacji, które istnieją od kilku dekad.

Ponadto niektóre z naszych rozmówczyń pełnią też równolegle poniższe funkcje – sołtyska – 4, radna – 5, członkini ochotniczej straży pożarnej – 4. Uczestniczki są także aktywne w radach rodziców (przedszkola lub szkoły) – 3, grupie różańcowej – 1, radzie seniorów – 2, radzie gminy lub miasta – 3, partii politycznej – 1, związku łowieckim – 1.

Mimo wewnętrznego zróżnicowania rozmówczynie potrafią znaleźć ze sobą wspólny język w organizacjach, w których działają. Wśród 63 mieszkanki wsi, które uczestniczyły w badaniu, 29 ma wykształcenie wyższe, 20 – średnie, 10 – zawodowe, a 2 – podstawowe.⁵ Ich aktywność zawodowa jest bardzo różnorodna: część pracuje w sektorze publicznym jako nauczycielki, urzędniczki lub w gminnych ośrodkach kultury; inne w rolnictwie i usługach – jako pomoce kuchenne, przy zbiorach czy przy pracach sezonowych. Jeszcze inne aktywne są w opiece i w placówkach opiekuńczych, m.in. w szpitalach – troszczą się o osoby z niepełnosprawnościami, osoby 60 lub 70+ albo wymagające wsparcia psychicznego. Znaczna grupa badanych to osoby na emeryturze lub rencie, są też takie, które prowadzą własne firmy – cateringowe, biura rachunkowe, szkoleniowe – bądź pracują w organizacjach non profit. W gronie rozmówczyń są również kobiety piastujące kierownicze stanowiska: dyrektorki szkół, naczelniczki wydziałów czy inne funkcje przywódcze w administracji lub instytucjach lokalnych, choć stanowią mniejszość.

⁵ Dwie osoby nie podały informacji o swoim wykształceniu.



Kim są rozmówczynie?

Czemu służy nasz raport?

Zależy nam, by działania mieszanek wsi były bardziej widoczne i doceniane. Po pierwsze, chcemy, by głos kobiet – ich codzienne doświadczenia, motywacje, wyzwania i sukcesy – został usłyszany przez instytucje publiczne i organizacje, które mają realny wpływ na sytuację kobiet na wsi – tak by tworzyły one lepsze warunki do wspierania i rozwoju lokalnych inicjatyw skierowanych do kobiet na wsi oraz by bazowały nie na kliszach i stereotypach, ale na wnioskach z realnych doświadczeń. Po drugie, liczymy, że potrzeby i aktywizm kobiet mieszkających na wsi zostaną dostrzeżone przez inne kobiety działające w różnych zakątkach kraju, w tym przez szeroko pojęty ruch feministyczny.

Raport, który oddajemy w wasze ręce, to nie tylko zbiór obserwacji. To próba przełamania stereotypów dotyczących aktywności na wsi. Pokazujemy jej specyfikę – pełną kreatywności, elastyczności, często podejmowaną w trudnych warunkach, ale opartą na głębokim zaangażowaniu i solidarności. Z tych doświadczeń możemy się wszystkie i wszyscy uczyć – niezależnie od miejsca zamieszkania.



Chcemy również pokazać drogę, jaką przechodzą kobiety i grupy, w których działają. Aktywizm zmienia – nie tylko otoczenie, ale też same działaczki. O zaangażowaniu społecznym coraz częściej mówimy w kontekście poświęcenia lub wypalenia. Zbyt rzadko natomiast dostrzegamy proces budowania sprawczości, niezależności, emancypacji. Zbyt rzadko widzimy połączenia i współpracę, pomimo różnic. I to właśnie tę zmianę na wsi – o której tak wyraźnie mówią same rozmówczynie – chcemy tu pokazać i docenić.

Zależy nam też, aby wnioski z rozmów wróciły na wieś. By kobiety, które nie mogą się spotkać ze sobą bezpośrednio, mogły dowiedzieć się, jak działają i z czym mierzą się inne. Raport pokazuje, co motywuje działaczki, jak i dlaczego się zmieniają, jakie napotykają bariery oraz co można zrobić, by ich poczynania lepiej wspierać.

Podziękowania

W trakcie podróży miałyśmy okazję nie tylko rozmawiać z wieloma osobami zaangażowanymi społecznie, ale też zobaczyć, w jakich miejscach prowadzą one swoje działania. Jesteśmy ogromnie wdzięczne za to doświadczenie. Dziękujemy wszystkim kobietom, które nam zaufały – za otwartość, zaangażowanie i pomoc w organizacji spotkań. Dziękujemy za gościnność: sajgonki z ukraińskim farszem, pomidory z przydomowych ogródków, chleb własnego wypieku, ciasta, transport do miejsc bez połączeń komunikacyjnych, a nawet noclegi, kiedy robiło się późno i nie miałyśmy jak wrócić. Każdy z tych gestów uczynił nasze spotkania doświadczeniem wspólnoty i siostrzeństwa. Nierzadko z wywiadów wychodziłyśmy nie tylko bogatsze w wiedzę i historie, ale również wyposażone w szarlotkę na drogę albo uszytą przez członkinie KGW torbę na zakupy wypełnioną lokalnym rękodziełem.

Gorące podziękowania należą się całemu zespołowi Funduszu Feministycznego. Dziewczyny wspierały nas w kontaktowaniu się z zaangażowanymi kobietami we wsiach z całej Polski; dzięki kontaktom FemFundu dotarłyśmy do około połowy z naszych rozmówczyń. Zespół FemFundu podzielił się z nami również swoją cenną wiedzą, zdobytą w ciągu lat wspierania oddolnych inicjatyw kobiecych. Szczególne podziękowania kierujemy na ręce Justyny Frydrych, dobrej duszy tego badania. Raport nie powstałby bez udziału Fundacji Heinricha Bölla w Warszawie, która w dużym stopniu sfinansowała realizację tego przedsięwzięcia, za co również dziękujemy.

1

Na co one się porywają? – od zaangażowania do emancypacji

Kipiące energią dyskusje z mieszkankami wsi pokazały, że inicjatywy podejmowane przez kobiety to przestrzeń interesującej, emancypacyjnej zmiany. A obserwację tę trzeba połączyć z faktem, że w ciągu ostatnich kilku lat kobiety powołały na wsi setki nowych organizacji, m.in. Kół Gospodyń Wiejskich⁶ i lokalnych stowarzyszeń. To wszystko po kilku dekadach osłabionej sformalizowanej aktywności społecznej albo jej całkowitego zaniku w niektórych regionach. W tych nowych organizacjach kobiety rozkręcają życie społeczne. Walczą z wykluczeniem, ale też budują swoją niezależność. Trudno więc przejść obojętnie obok faktu, że na dzisiejszych wsiach, zwłaszcza tych odległych od miast, rosną jak grzyby po deszczu przestrzenie oddolnych, wyraźnie emancypacyjnych zmian. Mają one swoje lokalne specyfiki i uwarunkowania. Są też inne dla każdej z badanych wsi, choć pod wieloma względami do siebie podobne.

Prawie wszystkie nasze dyskusje prowadziły do tego samego wniosku. Rozmówczynie podkreślają, jak bardzo zmieniły się od momentu wstąpienia lub założenia organizacji. Ile się nauczyły, jaką drogę przeszły, co zrozumiały, czego już nie robią. Ich ścieżki

6 Według danych GUS w 2020 roku w Polsce aktywnych było 8500 KGW, a w 2022 – 11300 (źródło: <https://bdl.stat.gov.pl/bdl/dane/podgrup/tablica>, dostęp: 21.09.2025). W 2025 r. jest już zarejestrowanych około 18 000 KGW (ARMIR). Według danych Stowarzyszenia Klon-Jawor (2020) ok. 25% zarejestrowanych w Polsce organizacji pozarządowych ma siedzibę na wsi.

prowadziły od zaangażowania społecznego do różnie pojmowanej emancypacji. Dotyczyło to tak kobiet 60 czy 70+, jak i młodszych działaczek; zarówno wsi pod wschodnią granicą Polski, jak i tych bliżej Odry. Każda dyskusja wносиła inne wątki, które były związane ze specyfiką i historią danego miejsca. Sens ich był jednak podobny.

Kobiety mówią o swoim zaangażowaniu jak o procesie, w którym z biegiem czasu i z kolejnymi realizowanymi projektami nauczyły się dostrzegać swoją wartość i wartość swojej pracy. W którym uświadamiały sobie znaczenie i wyjątkowy charakter tego, co robią dla swoich społeczności i dla siebie. Ich historie pozwalają zrozumieć, w jaki sposób zaangażowanie, mimo cyklicznych kryzysów i zmęczenia, daje mieszkankom wsi poczucie indywidualnego, ale też grupowego wpływu. Uczy je rozpoznawać swoje granice i budować autonomię. Czasem też asertywnie mówić „nie”. Zwłaszcza tym, którzy próbują nadużywać pracy wolontariuszek, np. wykorzystując gotowość KGW do przygotowywania jedzenia na imprezy. Rozmówczynie przyznawały, że w kołach, stowarzyszeniach i innych organizacjach wiejskich znalazły grupę kobiet, z którymi mogą współpracować i rozwijać swoje mocne strony. Niektóre uczą się też krytycznego spojrzenia na lokalne i ogólnopolskie władze oraz przedstawicieli Kościoła. Domagają się od nich większego zaangażowania i wsparcia. Paradoksalnie o sile grupy przekonywały się wtedy, gdy ich pomysły zderzały się ze ścianą krytyki, jawnej niechęci lub apatii. Złość i niezgodę, które budziły w kobietach tego typu reakcje, udawało im się przekuć w działanie. Podkreślają znaczenie swoich grup w małych społecznościach. Mówią, że trzeba szukać sposobów porozumienia i współpracy mimo różnic i jednocześnie budować niezależność w działaniu.

W grupie odnalazły wsparcie – innego typu niż to w domu lub w pracy. Czasami przy opiece nad dziećmi, w kryzysach życiowych – gdy doświadczały samotności lub chorowały, po rozwodach, ale też w realizacji własnych pasji.

1.1 W grupie można wszystko – sprawczość i siła

Z rozmów z kobietami dowiedziałyśmy się, że jednym z najważniejszych efektów ich zaangażowania społecznego było odkrycie, że mogą wpływać na otaczający je świat i wprowadzać w nim zmiany.

Nasze rozmówczynie zauważyły, że dzięki aktywności KGW i innych organizacji życie społeczności lokalnej pozytywnie się zmieniło. Dotyczy to zwłaszcza wsi odległych od miast, należących do niezamożnych gmin, gdzie brakuje autobusów, przychodni, gminnych Ośrodków Kultury, sklepów, szkół, placów zabaw, remiz, w których można byłoby się spotkać. Gdzie nie ma nawet stabilnego połączenia z internetem, a nierzadko jedynym publicznym miejscem jest kościół. Pierwsze sukcesy, jak pozyskanie i wyremontowanie sali do regularnych spotkań, organizacji warsztatów, urodzin czy choćby praktykowania jogi, mają ogromne znaczenie dla kobiet i ich otoczenia. Takim sukcesem jest przekonanie proboszcza do udostępnienia za darmo nieużywanej plebanii, wójta – do rozbudowania przybudówki OSP, aby nowe KGW mogło mieć swoją salę, właścicielki nieruchomości – do przekazania w bezpłatne użytkowanie starego zakładu produkcyjnego. Nierzadko znalezienie takich miejsc i uzyskanie zgód nie byłoby możliwe bez determinacji i budowanych latami przez kobiety relacji. Pracując jako ekspedientki w sklepie, nauczycielki, strażaczki, członkinie rad parafialnych, rad rodziców w szkołach i przedszkolach, zyskują zaufanie w społeczno-

ści, uczą się bycia zaradnymi i wytrwałmi w dążeniu do celu. Kolejne sukcesy w działaniach organizacji sprawiają, że organizatorki zaczynają widzieć swoją sprawczość i możliwość wpływu na lokalne polityki. Niektóre KGW lub stowarzyszenia zakładają komitety wyborcze, wystawiają swoje kandydatki na radne i wójcinie lub planują to zrobić.

1.2 Szukamy języka, który łączy, nie dzieli – ekspertki od strategii lokalnych

Rozmówczynie podkreślają, że lokalne sposoby działania mają inną specyfikę niż te podejmowane w dużych miastach gwarantujących anonimowość. Mieszkańcy i mieszkanki wsi doskonale się znają, łączą ich/je więzy rodzinne, sąsiedzkie, zawodowe. A to powoduje, że w małej społeczności „trzeba” ze sobą współpracować – mimo różnic światopoglądowych, religijnych czy politycznych. Trzeba próbować dojść do porozumienia, starać się wyznaczać wspólne cele, szukać tego, co łączy. To wymaga znalezienia nowego języka, który nie dzieli. Obliguje też do pielęgnowania istniejących relacji, dbania o kontakty. Kobiety przyznają, że starają się wypracowywać takie sposoby działania, które najlepiej sprawdzają się w lokalnej społeczności. Podkreślają to zwłaszcza rozmówczynie, które po studiach lub emigracji wróciły do rodzinnych wsi.

Działaczki przyznają, że przede wszystkim uczą się łączyć siły i zasoby. Dlatego do zarządów zapraszają kobiety z konkretnymi umiejętnościami oraz taką pozycją w samorządzie czy na rynku pracy, która może wzmocnić działania organizacji. Są to pracowniczki gmin, właścicielki lokalnych firm i przedsiębiorstw, rolniczki, księgowe, znane z sieci kontaktów ekspedientki, członkinie rad parafialnych, rad rodziców w szkołach i przedszkolach, wokalistki zespołów muzycznych, strażaczki z OSP, nauczycielki, a także radne i polityczki z różnych ugrupowań. Czasami są to też członkinie miejscowych rodzin z wielopokoleniową tradycją społecznikowską. To świadome strategie, które pomagają budować dobre relacje nie tylko ze społecznością, ale też z administracją – gminą, parafią, starostwem czy grantodawcami.

Inną strategią jest wykorzystywanie dobrej znajomości lokalnych układów władzy i poglądów osób decyzyjnych. Działaczki przyznają wprost, że do rozmów z takimi osobami oddelegowują te członkinie, które mają z nimi dobre relacje i podobne spojrzenie na różne sprawy. Na przykład członkinie jednego z KGW na Mazowszu wysyłały do załatwiania spraw z proboszczem te koleżanki, które chodziły do kościoła i były aktywne w radzie parafialnej. Dzięki temu w ogłoszeniach parafialnych zawsze znalazło się miejsce na komunikaty o inicjatywach koła. W miejscowościach, w których osoby w wieku 60 czy 70+ z reguły nie korzystają z mediów społecznościowych, ma to kluczowe znaczenie. W innym kole z regionu do starostwa jeździła załatwiać sprawy osoba, która działała w tej samej partii co starosta; z kolei do gminy – radna z innego ugrupowania politycznego. W jeszcze innej lokalizacji włączenie do KGW członkiń rad rodziców pozwoliło nawiązać stałą współpracę między szkołą a KGW. Szkoła, która na duże uroczystości często zaopatrywała się w odległym mieście, zaczęła zamawiać wypieki przy-

gotowane przez gospodynie ze swojego koła. Na takiej strategicznej zaradności skorzystali wszyscy. Rodzice, którzy finansowali koszt zakupów, mogli pozostawić pieniądze w gminie, a za zarobione środki KGW organizowało bezpłatne, regularne warsztaty dla wszystkich dzieci ze wsi.

Rozmówczynie podkreślają, że organizacje są takim miejscem, gdzie można uczyć się współpracy z osobami o różnych poglądach. Choć zauważają, że „podobne myślenie” ułatwia działania, wiele kobiet zwraca uwagę na wartość różnorodności. Wyrazem tego jest włączanie do organizacji mieszkanki i mieszkańców z różnych grup i pokoleń. Część kobiet przyznaje wprost, że uczą się ze sobą współpracować mimo różnych światopoglądów, sympatii politycznych czy stosunku do religii. Obowiązuje zasada, by nie przenosić ich na codzienną współpracę. Jednak, jak mówi jedna z rozmówczyń z koła na Mazowszu, nie zawsze jest to łatwe.

– Ludzie są skonfliktowani, kłócą się w mediach społecznościowych. Te walki są non stop. A to, co my stworzymy, to są takie przestrzenie, że można jakoś tak zawiesić to wszystko. Ja nie komentuję żadnych rzeczy politycznych⁷.

Jedna z przedstawicielek koła działającego w przygranicznej wsi na Podlasiu, gdzie w kole aktywna jest aż jedna trzecia zamieszkałych seniorek i seniorów, podsumowała tę zasadę w następujący sposób:

– My musimy tu razem żyć i działać. Jeśli na wsi mamy konflikty, to uczymy się je łagodzić. My nie musimy się lubić, ale musimy się dogadać⁸.

Podobnie kolejna gospodyni z Wielkopolski:

– Staramy się być ponad to. Jesteśmy politycznie różne, że tak powiem, wyznaniowo też różne. Nie poruszamy tych tematów. Wiemy, kto ma jakie zapętrywania polityczne, ale staramy się. Jedyną rzecz, którą zrobiłyśmy przed wyborami parlamentarnymi, to puściłyśmy „Siłaczki” – ten film, cudowny zresztą! Ponieważ młodzież uważała, że nie ma potrzeby iść na wybory, bo to właściwie nic nie zmieni. No okazało się. A przecież nasze babki, prababki walczyły o to, żeby mieć to prawo głosu. Na kogo zagłosujesz twoja sprawa, ale idź, wybierz!⁹

Kobiety opowiadają, jak można pogodzić różnice – najczęściej poprzez włączanie do planu działań tego, co ważne dla różnych uczestniczek. Inicjator-ki jednego z kręgów kobiet na Mazowszu przyznały, że choć nie wszystkie członkinie są zaangażowane religijnie, każda wzięła udział w przygotowaniu palm wielkanocnych. Był to gest wobec koleżanek. Komunikował, że jest miejsce na różnorodne, ważne dla części uczestniczek działania. Palmy zostały sprzedane na kiermaszu i zasiły fundusze koła. W wielu grupach mówi się wprost o dbaniu o różnorodność działań, np. rozmówczynie z ekologicznego stowarzyszenia działającego na Lubelszczyźnie:

8 Grupa fokusowa nr 1, woj. podlaskie
9 Grupa fokusowa nr 5, woj. wielkopolskie

7 Grupa fokusowa nr 3, woj. mazowieckie

– Staramy się integrować i próbować: i zrobić tę palmę do kościoła, i właśnie ustawienia hellingerowskie, i kupiliśmy tipi. Tak że tak. Jest różnorodnie. Może oczywiście nie wszystkie rzeczy są [lokalnie] zrozumiałe do końca i też są jakieś niedopowiedzenia, ale generalnie jest ta integracja¹⁰.

Zdarza się też, że w kołach, z troski o zdrowie osób 60 czy 70+, młodsze członkinie solidarnie wybierają wycieczki do pobliskich miejsc, co ogranicza trudy podróży:

– [...] jeździmy tutaj po Podlasiu z racji tego, że już sił po prostu brakuje na dalsze wyjazdy. Moje panie nie chcą na przykład do Warszawy. Młodsze panie to rozumieją i choć chciałybyśmy pojechać, ale oczywiście ustępujemy i ta młodsza grupa, no, nie jedzie do tej Warszawy¹¹.

Współpraca często polega też na tym, że kobiety dają sobie przestrzeń. Działają w mniejszych grupach w ramach jednej organizacji. Część rozmówczyń jest zgodna, że nie wszyscy muszą robić wieniec dożynkowy, jechać do kina, lepić pierogi na warsztatach kulinarnych, rozciągać się w trakcie jogi.

10 Grupa fokusowa nr 8, woj. lubelskie
11 Grupa fokusowa nr 1, woj. podlaskie

Niezależnie od strategii warto zwrócić uwagę, że organizacje na wsi próbują osiągać porozumienie mimo specyficznych lokalnie różnic. To niezwykle cenna praktyka, zwłaszcza w kontekście dotkliwej w ostatniej dekadzie polaryzacji polskiego społeczeństwa: zamykania się w bańkach światopoglądowych, rosnących podziałów politycznych i radykalizacji języka. Strategie aktywnych mieszkanek wsi z reguły idą w kierunku prób szukania porozumienia. Kobiety starają się wyznaczać wspólne cele, integrować się i rozwiązywać konflikty, mimo że często działają w warunkach, gdzie nie mają wpływu na to, na czym rzecz działają.

1.3 Walka o niezależność w małej społeczności

Jednocześnie dla naszych rozmówczyń ważne jest też doświadczenie samodzielnego działania. Dzieje się to w sytuacjach, kiedy różnice są nie do pokonania, a dobre chęci i starania nie kończą się sukcesem. W jednym z miejsc, po homofobicznych plotkach i zarzutach o „promowanie LGBT”, członek organizacji, z obawy przed stygmatyzacją w społeczności, odszedł z niej, a część rodziców nie zgodziła się na udział dzieci w warsztatach plastycznych. W innym regionie szkoła nie wzięła udziału w wydarzeniu ekologicznym lokalnego stowarzyszenia. W kolejnym seniorzy nie przyszli na wieczorek towarzyski. Te bardzo ważne doświadczenia różnicy preferencji, języka, celów i wartości zajmowały wiele miejsca w dyskusjach. Zastanawiano się, czy można znaleźć rozwiązania, ale też gdzie są granice kompromisów. Odwaga bycia sobą, obrony swoich wartości, stawiania granic i odmawiania bywa dużym wyzwaniem w małych społecznościach. Nierzadko te emancypacyjne strategie były obarczone wysokimi kosztami – brakiem akceptacji czy izolowaniem organizacji, które np. proponują wzmacniające kobiety kursy samoobrony lub projekty ekologiczne. Zdarzało się, że rozmówczynie doświadczały stygmatyzacji. Przekonała się o tym jedna z nas, badaczek, gdy w czasie zwiedzania lokalnego kościoła ksiądz, który zapytał o temat badania, wypowiedział się w sposób lekceważący na temat jednej z grup lokalnych działaczek. Organizacja ma swoje zasługi w pracy na rzecz niezależności i wzmacniania kobiet.

Niezależnie od różnic w doświadczeniach rozmówczynie podkreślają, że zaangażowanie społeczne ma dla nich wymiar emancypacyjny. Dzięki obecności w życiu publicznym zaczęły one dostrzegać układy władzy

i sposób, w jaki są traktowane przez różne osoby w społeczności. Często mówią też o nadużyciach i przemocowych zachowaniach. A także o próbach wykorzystywania KGW i innych organizacji do celów politycznych czy biznesowych. Co ważne, mimo tych trudności kobiety nie rezygnowały z prób dialogu i włączania innych do współpracy.

Grupy, z którymi rozmawialiśmy, mają też różny stosunek do członkostwa lub obecności mężczyzn w grupie. Żadna z organizacji nie wyklucza współdziałania z mężczyznami, jednak część zdecydowała, że nie będzie przyjmować do ich swojego grona:

- Gremialnie podjęłyśmy decyzję, że chcemy być w gronie kobiecym. [...] Jak nam coś się dzieje, to dzielimy się naszymi spostrzeżeniami, emocjami, pozytywnymi i negatywnymi także. A poza tym mężczyźni wprowadziliby jakiś taki nieład w naszym kole, tak mi się wydaje, bo może nie ci mężczyźni chcieliby przystąpić do naszego koła, co by nam odpowiadało [...] Podjęłyśmy decyzję, że nie chcemy.
- Bardzo też chodzi o to, żebyśmy się czuły swobodnie. Miały taką strefę dla siebie, a nie, żeby ktoś nam znowu powiedział, że mamy coś [...] palcem nam pokazać, że mamy coś zrobić na przykład, nie? Na już.
- Narzucić.
- My to chcemy dla siebie mieć¹².

12 Grupa fokusowa nr 5, woj. wielkopolskie

Niektóre aktywności organizowane przez koła skierowane są wyłącznie do kobiet. Flagowym przykładem jest WenDo, kurs feministycznej samoobrony i asertywności, metoda przeciwdziałania przemocy wobec kobiet.

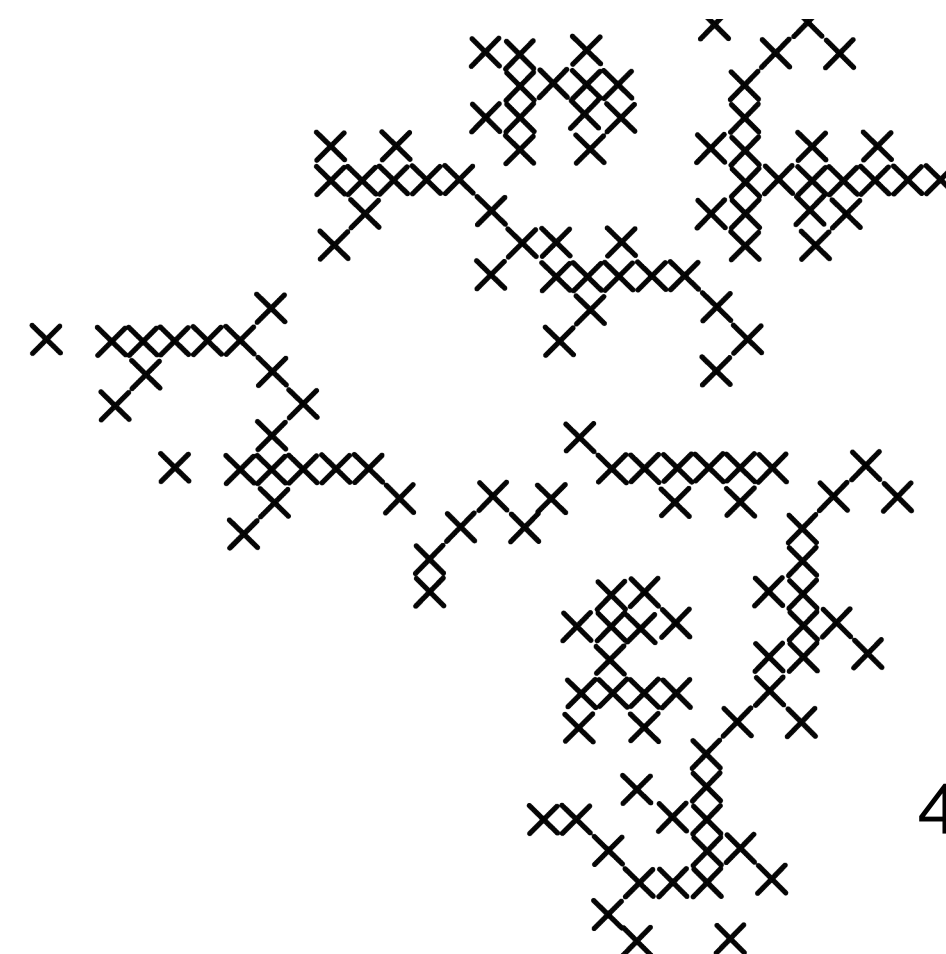
– Praktycznie 90% warsztatów, projektów, które my piszemy, jest skierowanych do kobiet. I jakby odbiorcami są kobiety, kobiety z terenów wiejskich. Rzadko w ogóle kiedy w warsztatach uczestniczą mężczyźni. Nie są oczywiście wykluczeni, ale to są takie typowe warsztaty, które są skierowane tylko do kobiet. Czyli WenDo było tylko dla kobiet. Teraz to miałyśmy florystykę, była tylko dla kobiet, biżuteria była tylko dla kobiet. Ale nawet jak miałyśmy warsztaty kiszonek, to mężczyźni też nie byli¹³.

W kołach gospodyń wiejskich, z którymi rozmawiałyśmy, mężczyźni przeważnie proszeni są o pomoc w aktywnościach wymagających większej siły fizycznej. Nasze rozmówczynie zwykle podkreślają, że potrafiłyby sobie poradzić z ich zadaniami same, ale zależy im na włączaniu swoich mężów i innych mężczyzn w aktywność społeczną. Zaznacza się tu potrzeba kobiet do posiadania swojej przestrzeni. To takie miejsca, w których mogą czuć się bezpiecznie, podejmować razem działania, nawiązywać międzypokoleniowe relacje z kobietami poza kontekstem rodzinnym.

1.4 Gotowanie – nauka autonomii

Przestrzenią, gdzie ścierały się różne interesy i pojawiały próby wykorzystywania pracy kobiet, było gotowanie dla społeczności. O tym problemie mówią członkinie zarówno KGW, jak i innych organizacji. Proponujemy więc spojrzeć na przygotowywanie jedzenia trochę inaczej niż poprzez zero-jedynkowe stereotypy. W różnych opracowaniach na temat działaczek na wsi gotowanie bywa z założenia kojarzone z realizacją tradycyjnej roli kobiety. Tę ważną aktywność KGW zestawia się w kontrze do innych działań, np. edukowania, uznanego za bardziej nowoczesne. Umyka też fakt, na co zwracają uwagę nasze rozmówczynie, że dotacje publiczne najchętniej są przyznawane właśnie na organizacje plenerowych biesiad i festynów. Płyną strumieniem na „lokalną tradycję”, gdzie kluczową częścią oferty są stoiska z jedzeniem. Z naszych rozmów wynika jednak, że postrzeganie gotowania jako konserwatywnej praktyki jest dużym uproszczeniem.

13 Grupa fokusowa nr 9, woj. warmińsko-mazurskie



Gotowanie dla części rozmówczyń jest przestrzenią budowania niezależności i wyjścia do sfery społecznej. To nie tylko rodzaj magnesu zdolnego przyciągnąć różnych mieszkańców i mieszkanki wsi na warsztaty, ogniska, biesiady, festyny i potańcówki. I coś więcej niż ważna praktyka trojski o innych. Wiele grup właśnie wokół gotowania uczy się rozpoznawać swoje granice w przestrzeni publicznej wsi, nazywać potrzeby, dostrzegać wartość swojej pracy, a także asertywnie odmawiać.

Kobiety traktują gotowanie jako ważny element lokalnych inicjatyw, wykorzystując je strategicznie do realizacji celów. Podejmują decyzję, czy w ogóle będą gotować, z jakich powodów, co przygotują i w jaki sposób. To też decyzje, dla kogo będą to robić. Kogo zaproszą, komu odmówią i dlaczego. Niektóre mieszkanki wsi już w pierwszych minutach rozmowy podkreślają, że spotykają się nie po to, aby gotować, ale by robić coś innego:

– [...] generalnie gotowanie i darcie pierza albo jakieś tam wyszywanki [...] no to my się tym nie zajmujemy¹⁴.

W ten sposób mówią też o tym niektóre kobiety 60+ – zwykle kojarzone z praktyką gotowania. Jedna z młodszych członkiń KGW z kilkudziesięcioletnią tradycją (województwo mazowieckie) podkreśla z żalem, że kobiety w wieku emerytalnym z jej koła mają inne priorytety. Nie chcą się wystawiać z jedzeniem na uroczystościach:

– Chcą spędzać czas przyjemnie. Spotykają się co tydzień, aby pić kawę. Nie chcą gotować.

Przedstawicielka innego KGW, tym razem z Podlasia, przyznaje, że jej członkinie czasami gotują, ale częściej wybierają aktywności sportowe. Wolą wspólnie chodzić do lasu na marsze z kijami. Chcą mieć coś od życia dla siebie, już się napracowały. Głosy te, wbrew ujednolicającym stereotypom, pokazują różnicowanie się potrzeb i działań kobiet na wsi.

14 Grupa fokusowa nr 5, woj. wielkopolskie

Decyzje dotyczące gotowania podejmowane przez mieszkanki wsi obejmują również sposób, w jaki będą to realizować. Co ciekawe, kobiety na różne sposoby dystansują się do gotowania jako poświęcenia, harówki, ciężkiej roboty. Starają się coraz częściej wybierać takie projekty, które będą dawały satysfakcję, przyjemność, pozwolą milej spędzić czas:

– To ma być też przyjemność... Satysfakcja musi być¹⁵.

– Te pierogi są tylko takim małym pretekstem¹⁶.

Podkreślają, że z roku na rok uczą się rozpoznawać swoje możliwości i stawiać granice albo wybierać korzystne dla siebie projekty:

– My się tego po prostu w ciągu kilku lat nauczyłyśmy. Bo najpierw rzeczywiście to różnie było, różnie [...] I doszliśmy do wniosku, że formuła tego konkursu już nam się wyczerpała, nie będziemy uczestniczyć w tym roku... Szukamy czegoś innego, musimy wybierać [...]. Teraz, po kilku latach do nas tak dochodzi, że musimy wybierać te rzeczy, w których chcemy uczestniczyć...

– I nam sprawiają przyjemność.

– I nam sprawiają przyjemność. Nie możemy brać wszystkiego jak leci...¹⁷

15 Grupa fokusowa nr 1, woj. podlaskie

16 Grupa fokusowa nr 6, woj. lubuskie

17 Grupa fokusowa nr 1, woj. podlaskie

– Nieraz się słyszy, że te koła to są takie zapchajdziury. Ale mi się wydaje, że u nas jest inaczej.

– Tu jeszcze się kłania asertywność, prawda?¹⁸

Jedno z KGW na Podlasiu odmówiło, gdy zostało poproszone przez wójta o przygotowanie wigilii dla całej gminy. Organizatorki uznały, że podejmą się zadania tylko wówczas, gdy praca będzie rozdzielona na więcej organizacji. I tak też się stało. W trakcie naszej dyskusji kobiety z wieloletnim stażem działania zwracają uwagę, że coraz więcej podmiotów – w tym politycy, korporacje i firmy – stara się wykorzystywać nieodpłatną pracę organizacji.



18 Grupa fokusowa nr 1, woj. podlaskie

Wspomina się o wójtach, którzy dążą, by uświetniać gminne imprezy (a nierzadko i ukryte kampanie wyborcze) społeczną pracą kobiet. Aktywistki narzekają też na firmy, które zdaniem działaczek robią sobie ogólnopolską reklamę, korzystając z ich darmowej pracy. Jedno z KGW włączyło się w akcję przygotowywania posiłków dla 60 i 70+ mieszkańców i mieszanek finansowane przez prywatne przedsiębiorstwo. Pokrywano koszty produktów, ale już nie dodatkowe wydatki, jak np. na paliwo. Z tych powodów niektóre koła rezygnują z udziału w kolejnych przedsięwzięciach.

Podano też przykład znanego influencera, który w obraźliwy sposób zareagował na odmowę KGW. Organizatorki nie zgodziły się na przygotowanie kilku dań dla jego 50 gości, choć miał to być materiał filmowy z obietnicą promocji gminy. W zamian za pracę kobiet influencer zaproponował... barter – reklamę koła w mediach społecznościowych i pokrycie kosztów produktów. Próbował również wyrzucić presję na koło, korzystając z wpływów wójta. Rozmówczynie uznały takie zachowanie za przejaw arogancji:

– W tym roku zwrócił się do nas niejaki blogger, influencer, czy jak on tam się nazywa... Poczuliśmy, że chciał nas wykorzystać. Bardzo szybko tak się rzucił do nas. Takiej rozmowy to ja od 40 lat – a pracowałam przy telefonie z wieloma osobami, z ludźmi – jeszcze nie spotkałam. To była taka arogancja, to była taka buta¹⁹.

To, czy kobiety z KGW kogoś zaproszą, przygotowują poczęstunek albo komuś odmówią, nie jest przypadkowe. Chcą same decydować o kierunku działań, bo znają wartość swojej pracy. Organizacje podejmowały decyzje, czy gotować dla uchodźczyń i uchodźców z Ukrainy, dla żołnierzy na granicy polsko-białoruskiej albo uchodźców z ośrodków detencyjnych, czy przygotowywać poczęstunek dla wizytujących gminę polityków lub czy odmówić – np. z przyczyn politycznych. Jedno z kół opowiada o pomysle zaproszenia do gotowania mieszkających w sąsiedztwie osób z Azerbejdżanu. Chciały w ten sposób integrować społeczność, zniwelować potencjalne uprzedzenia i konflikty:

19 Grupa fokusowa nr 1, woj. podlaskie

– Ostatnio na festynie z panią wójt rozmawiałam. Ja mówię, że nie robimy takich włączających rzeczy, że oni stanowią taką enklawę odosobnioną. Bo zapobieganie konfliktom i problemom powinno być systemowe takie, potrzebny jest jakiś plan [...] trzeba by było ich [imigrantów] zaprosić, [...] zrobić na przykład Dzień Azerskiej Kuchni. [...] No i tak właśnie komentowałyśmy i mówię – szkoda, że nie ma czegoś takiego²⁰.

Najwięcej energii jednak pochłaniają decyzje, czy gotować dla siebie, koła, bliskiego kręgu zaangażowanych, czy dla innych grup mieszkank i mieszkańców. Działaczki podkreślają, że chcą gotować dla swoich społeczności, lecz uczą się wybierać, szanować swój czas i wartości. Ważną nauką stawiania granic jest tzw. umiejętność „wychodzenia z kołowrotka”, odpoczywania, robienia przerw, na co zwraca uwagę prezeska jednego z kół z Wielkopolski:

– Muszą być takie stany wyciszenia aktywnościami, żeby był czas na odbicie się i na to, żeby realizować coś. Są też takie koła, które ciągle myślą, że musi być cały czas jak w kołowrotku. No my staramy się rozciągać tak trochę, żeby każdy też mógł mieć czas dla siebie – nie, że ciągle, ciągle. Jak jest ciągle, to jest za dużo, a to nie jest dobrze²¹.

20 Grupa fokusowa nr 6, woj. lubuskie
21 Grupa fokusowa nr 5, woj. wielkopolskie

Działaczki chętnie gotują na cele charytatywne, gdy pieniądze ze sprzedaży idą na koszty leczenia dzieci oraz mieszkank i mieszkańców gminy. Pomagają osobom dotkniętym katastrofami: ofiarom powodzi, pogorzelcom. Niektóre organizacje wręcz zastrzegają: gotujemy i pieczemy tylko charytatywnie, jak trzeba gdzieś wesprzeć²². Gotuje się też po to, by zarobić na cele społeczne, np. organizacje warsztatów, wyjazdy dla osób 60+, wycieczki do teatru. Zwykle rodzi to dylematy, czy oferta będzie inkluzywna, przystępna dla wszystkich mieszkańców i mieszkank. Dla wielu kół to kluczowa wartość.

Kobiety negocjują też decyzje, co będą gotować – i dla części organizacji jest to wybór ideowy. Chcą gotować zdrowo, uczyć się korzystać z surowców własnego zbioru – ziół, owoców, dzikich roślin. Mówią o gotowaniu wegetariańskim lub ekologicznym. O przygotowywaniu jedzenia myślą też w kategoriach praktyki budowania odporności społecznej, zwłaszcza w sytuacjach kryzysowych. Chcą pisać projekty na piece do wypieku chleba „bez chemii”, organizować warsztaty z robienia lekarstw i kosmetyków z ziół rosnących w regionie. Chcą uczyć się rozpoznawać jadalne dzikie rośliny:

– Jeżeli jakkolwiek zawierucha się znacznie, to leków nie będzie, lekarzy nie będzie. Zostaną zioła, a tego jest bez liku. Ja mam u siebie w tych zaroślach chyba z 50 ziół²³.

Gotowanie ma więc strategiczny, nierzadko polityczny wymiar. To z jednej strony uniwersalny język, który łączy różne grupy, wychodzi ponad konflikty i podziały. Z drugiej – jest też narzędziem negocjacji granic, budowania nie-

22 Grupa fokusowa nr 5, woj. wielkopolskie
23 Grupa fokusowa nr 2, woj. podlaskie

zależności i szacunku do pracy. Kwestie związane z gotowaniem pojawiają się w dyskusjach, gdy kobiety mówią o uświadamianiu sobie w kołach wartości tego, co robią, kim są jako działaczki, gdy mówią o swojej pozycji w relacjach z innymi.

1.5 Wkurz, gniew i sprzeciw, które umacniają w działaniach

Co daje naszym rozmówczyniom siłę do działania? Z jednej strony jest to sprzeciw wobec marazmu i konformizmu obecnych w ich społecznościach. Z drugiej – niezgoda na przemoc i patriarchalne postawy, z którymi się stykają, wchodząc w lokalną sferę publiczną. Takie doświadczenia rodzą gniew i sprzeciw, ale też mobilizują do aktywności. Sprawiają, że kobiety jednoczą się wokół organizacji i wzajemnie wzmacniają. O takich protekcyjnych i seksistowskich zaczepkach ze strony mężczyzn, które miały miejsce wtedy, gdy kobiety zaczęły się organizować, opowiada jedno z KGW na Mazowszu. Koło to działa w rolniczej, najbiedniejszej w powiecie gminie, gdzie brakuje podstawowej infrastruktury.

– Przy zakładaniu tego koła, remoncie i naszych działaniach to dopiero było! Wszyscy [komentujący mężczyźni]: – „Co?! One nie dadzą rady! Na co one się porywają?! Na co one się porywają?! Koło se założyły! Nie mają co robić!”²⁴.

Zaczepki te spowodowały, że członkinie koła – wszystkie pokolenia kobiet: babcie, matki i córki, rolniczki, gospodynie domowe i emerytki – zaczęły się wspierać i rozmawiać o prawach kobiet, o partnerstwie, niezależności:

– Ja też zauważyłam, że jak na przykład się spotykamy z tymi zaczepkami, bo wróć do tematu tego naszego kolegi, który tak twierdzi, że: „nie mamy co robić, a znalazłyśmy sobie tutaj takie do posiadówki miejsce!”. To ja też zauważyłam, że my też walczyliśmy z takim stereotypem, że ta kobieta jest tylko od roboty. Bo to są tereny rolnicze. I ona nie musi oprzątać krów, ona nie musi oprzątać świń. Ona może wyjść do pracy tylko. Ona nawet jak ma swoją robotę, to przecież te piętnaście, czy dwadzieścia minut, niech ten jaśnie księżę się bujnie i po prostu za nią coś zrobi. Ciężko jest to zmienić.

– On ma myślenie, że ty jesteś od tego. Tak sobie myślę.

– Tak, on ma takie mniemanie.

– Bo kilku tutaj takich jest na pewno w naszej okolicy. Że kobieta powinna siedzieć w domu, przy garach, gotować, dzieci wychowywać i gotować obiad.

– Jak nie będzie tego obiadu w domu, to się świat nie zawali.

– Świat się nie zawali, dokładnie.

24 Grupa fokusowa nr 2, woj. mazowieckie

W trakcie dyskusji pojawił się też wątek emancypacyjnego wpływu koła na mieszkanki z okolicy, a także postulat wybrania z organizacji kandydatki na wójcinie:

- Powinnyśmy, dziewczyny, usiąść wszystkie i naprawdę pomyśleć o tym, żeby wytypować na najbliższych wyborach kobietę na wójta. I ja nawet widzę taką kandydatkę! No! Serio! [Wskazuje palcem na drugą rozmówczynię]
- Dlaczego my nigdy nie mieliśmy kobiety wójta?!
- Prawda?!²⁵

Takich podsumowań o emancypacyjnym wpływie kół, kręgów i stowarzyszeń na członkinie słyszałyśmy wiele. Na przykład w Wielkopolsce rozmówczynie opowiadają, jak zmieniły się relacje w małżeństwie pod wpływem ich zaangażowania społecznego:

- Jedna z naszych koleżanek, której tutaj w tej chwili nie ma, jest bardzo dumna z siebie i mówi: [...] „Nie wiem, co ja robiłam, jak was nie znałam, ale jak już was poznałam, zanim was poznałam, jak chciałam gdziekolwiek wyjść, to pytałam męża, czy mogę? A dzisiaj mu oświadczam, że wychodzę”. Tak, ona to podkreśla, że dzięki nam ona jest silną kobietą. [...] Mówi: „Dziewczyny, ja dzięki wam nie pytam, czy mogę, tylko informuję, że wychodzę. To jest świetne!”²⁶.

25 Grupa fokusowa nr 2, woj. mazowieckie
26 Grupa fokusowa nr 5, woj. wielkopolskie

Z kolei kobiety z rolniczej wsi na Mazowszu podczas warsztatów uczą dzieci – a zwłaszcza synów uczestniczek – równego podziału obowiązków domowych. To taki feminizm w praktyce:

- No ale przecież do tej pory dzieci też mają tak, że mama jest od tego, że musi, nie wiem, zmyć szklankę. [...] „Bo, dziewczyny, będziecie myły. Dziewczyny będą myły”. Chłopiec taki jeden nam w ten sposób odpowiedział. A Asia do niego: – „A dlaczego dziewczyny mają myć? A przecież chłopcy też mogą! Proszę, zapraszamy do mycia”. [...] A dzieci: – „Ale jak to ja? Ja nie dosięgam, to mama robi”. Więc ja mówię: – „Bierzesz krzesiółeczko, stajesz na krzesiółeczku, myjesz”. A one tak nagle, jakby się im oczy otwierały, że to nie musi mama tego robić, ja to mogę sam umyć tę szklankę. I wiecie, to jest nadal spotykane i to jest przerażające. Można powiedzieć, tak, robimy feminizm w praktyce²⁷.

W Lubuskiem członkinie jednego z Kół Gospodyń Wiejskich poczuły, że mają wpływ i mogą osiągnąć to, na czym im zależy. Dodał im siły upór – zwłaszcza zwycięstwo w sporze z firmą energetyczną:

- Po trzech latach i stwierdziłyśmy, że tak, że mamy tego pazura, mamy takiego pazura, że nie odpuścimy za nic w świecie²⁸.

27 Grupa fokusowa nr 4, woj. mazowieckie
28 Grupa fokusowa nr 6, woj. lubuskie

Warto tu zwrócić uwagę na rolę gniewu. Działaczki jednej z organizacji na Podlasiu zyskały dodatkową motywację do działania po tym, jak ich prezes – stosując przemocowe praktyki – publicznie odwołał planowany piknik. Nie skonsultował swojej decyzji ani z członkiniami, ani z zarządem. Kobiety postanowiły jednak, że piknik się odbędzie, mimo licznych przeszkód. Prezes próbował zablokować wydarzenie, nastawiając przeciwko nim część mieszkańców i mieszanek oraz zyskując poparcie wójta i księdza. One jednak uznały, że nic nie powstrzyma ich przed działaniem, nawet niechęć części wsi stojącej po stronie prezesa.

Na naszym spotkaniu wspominają o strategii, którą przyjęły, żeby przełamać izolację. Zaczęły zapraszać do współpracy inne organizacje z okolicy. Zachęcały też do wspólnych działań przedstawicielki innych kół i stowarzyszeń:

– I naprawdę, teraz możemy spokojnie tutaj sobie działać, robić, ale efekt jest taki, że z tamtej połowy wsi nikt nie przychodzi. Gdzie do zeszłego roku przychodzili i było fajnie. Może trochę czasu musi minąć, żeby się jednak przekonali.

– A może się nie przekonają... mamy tutaj kolejne osoby zainteresowane, nie musimy się koncentrować na jednej wsi, tylko możemy po prostu z ofertą wychodzić szerzej, zapraszać i już współpracować²⁹.

W relacjach z lokalną społecznością i władzami drogą do sukcesu wielu działaczek okazał się upór – konsekwencja, asertywność i trzymanie się

29 Grupa fokusowa nr 2, woj. podlaskie

obranych celów. Uczestniczki kręgów kobiet przy stowarzyszeniu ekologicznym mówią o sobie jako o „społeczniczkach” i podkreślają, że choć na początku spotykały się z niechęcią otoczenia, dziś wiedzą, że kropla drąży skałę. Na ich cykliczne warsztaty edukacyjne i wspierające dla kobiet co roku przychodzi coraz więcej uczestniczek, głównie matek. Same przyznają, że są zaskoczone, jak bardzo działania stowarzyszenia różnią się od stereotypów, które krążą o nim w tej rolniczej społeczności.

1.6 Organizacje jako grupy wsparcia – innowacje wytchnieniowe i pomoc w kryzysach

Źródłem sprawczości i energii do zmiany jest tworzenie sojuszy. Przybierają one różne formy. Widać też, że ważnym źródłem sprawczości i energii do zmiany jest budowanie struktur wsparcia. Szczególnie zwróciły naszą uwagę inicjatywy młodszych matek ze wsi. Zaczęły one organizować przestrzeń do opieki i zabawy dla dzieci, tak by same mogły brać udział w spotkaniach. Jedna z organizatorek warsztatów dla najmłodszych podkreśla, że podejście kobiet do macierzyństwa na wsi stopniowo się zmienia. Coraz częściej pojawia się myśl: „szczęśliwa matka to szczęśliwe dziecko”.

– [...] teraz wiem, że faktycznie im więcej robię dla siebie, tym jestem fajniejszą mamą i jestem fajniejszą żoną. Naprawdę, widzę to po sobie. Kiedy wyjdę gdzieś bez rodziny, ja wracam fajniejsza, naładowana. I ja mam chęć wrócić do tej rodziny jeszcze³⁰.

30 Grupa fokusowa nr 4, woj. mazowieckie

Młodsze działaczki zdobywają środki, zapraszają animatorki zabaw, remontują i unowocześniają place zabaw. Tworzą też przestrzenie, w których dzieci mogą spędzać czas i brać udział w wartościowych zajęciach edukacyjnych. Same na przemian opiekują się najmłodszymi. Dzięki temu koła i stowarzyszenia zapewniają matkom przestrzeń do wytchnienia, tak by nie musiały martwić się o organizację opieki i spokojnie skupiły się na swoich zadaniach. Co ciekawe, te miejsca stają się nie tylko przestrzenią dla dzieci, ale także dla matek – mogą tam bawić się razem z nimi i wzmacniać więzi, na które często brakuje czasu w codziennym zabieganiu. Wartością jest też możliwość przebywania w większym gronie, w sąsiedzkiej wspólnocie. Kobiety podkreślają, że chcą działać społecznie, a jednocześnie nie chcą wybierać między organizacją a rodziną:

– Mamy salę zabaw i kuchnię, więc dzieciaki się bawiły, a my sobie robiłyśmy pączki. I myślę, że też to ważne dla niektórych mam, dlatego mogły sobie pozwolić na przyjęcie. Bo jest coś dla dzieci też, nie? To jest połączenie działania, opieki, takiej wspólnoty też, prawda? Że można jakby wspólnie, razem. Nie chodzi o to, żebyśmy my działały w kole gospodyń, zostawiając nasze rodziny w domu. To nie o to chodzi. Po prostu musimy to pogodzić³¹.

Naszym dyskusjom niejednokrotnie przysłuchiwały się małe dzieci. Czasami obecne były nastoletnie córki, wnuczki, które już włączają się w działania. Podczas spotkań z innymi KGW zauważyłyśmy, jak szybko te innowacje rozprzestrzeniają się dalej. Działaczki chętnie dzielą się dobrymi praktykami

i inspirują nawzajem.

Wsparcie oznacza też praktykowanie solidarności. Niektóre organizacje w ramach działań faktycznie pomagają sobie zarówno w kryzysach życiowych, jak też w trudnościach w relacjach z otoczeniem społecznym. Najlepiej ilustruje to praktyka cyklicznych, cotygodniowych spotkań na kawę, które nie są zawieszane nawet na wakacje. Kobiety wspominają o wspieraniu się podczas choroby i zwrotów życiowych, samotności, kryzysów rodzinnych, rozwodów, przeciążenia pełnionymi funkcjami:

– Ja pamiętam, że ja powiedziałam, że ja nie mogę być przewodniczącą, bo ja mam małe dziecko, i wszystkie powiedziały, że mi pomogą [śmiech wszystkich] z dzieckiem³².

Kobiety wspierają się nawzajem również w rozwoju i edukacji. Grupy jeszcze mocniej jednoczą się wtedy, gdy organizacja spotyka się z odrzuceniem czy niechęcią ze strony otoczenia. Kiedy jej działania stają się „problemem” w lokalnych relacjach. W takich momentach wsparcie okazują także inne miejscowe organizacje, co daje przestrzeń do większej niezależności.

31 Grupa fokusowa nr 3, woj. mazowieckie

32 Grupa fokusowa nr 5, woj. wielkopolskie

1.7 W stronę równości – relacje w organizacjach

Duże znaczenie mają też dobrowolne, niehierarchiczne relacje. Dla niektórych organizacji ważna jest kwestia głosu i reprezentacji. Działaczki starają się, aby głos miały różne grupy zamieszkujące wieś, reprezentantki różnych części wsi, pokoleń. Zwróciłyśmy uwagę na empatyczny język, którym kobiety mówią o swojej współpracy: „słuchamy się”, „dzielimy”, „to nie ma być przymus”, „pytamy”, „motywujemy”, „zachęcamy”, „pomagamy”. Podkreślają też, że zaangażowanie uczy je pracy w grupie, zarządzania. O tym, że jest to proces, mówią prezeski, członkinie zarządu, ale też inne członkinie. Przyjrzyjmy się wypowiedziom:

- Dzielimy się zadaniami [...] kierując się tym, co najlepiej potrafimy czy co chcemy robić³³.
- I słuchamy, co by dziewczyny chciały, na co mają ochotę.
- Każda ma przygotować jakiś swój pomysł³⁴.

1.8 Feminizm praktyczny, feminizm codzienny

Patrząc na oddolne działania naszych rozmówczyń oraz na ich doświadczenia, które wiele grup nazywa wprost emancypacyjnymi, trzeba zadać pytanie: jak same działaczki się określają? Czy czują się feministkami? Czy nazywają się w ten sposób? Jakie kategorie są im bliskie na co dzień?

33 Grupa fokusowa nr 2, woj. podlaskie
34 Grupa fokusowa nr 5, woj. wielkopolskie

Rozmówczynie podchodzą z rezerwą do różnych terminów, którymi próbuje się nazywać ich aktywność. Określają się jako społeczniczki, koleżanki, organizatorki, gospodynie, działaczki, rzadziej jako aktywistki czy liderki. Te ostatnie nazwy kojarzą im się raczej z indywidualnymi działaniami, z aktywnościami, które mają wielki rozmach, a nawet takimi, które są nastawione na siebie. Tymczasem one same postrzegają się jako część zespołu, który działa wspólnie, jest razem.

Podobnie część kobiet z ostrożnością podchodzi do określania siebie mianem feministek. Nie dlatego, że odrzucają idee feminizmu – wręcz przeciwnie, rozmówczynie wielokrotnie przyznały, że takie wartości, jak walka z przemocą domową, prawo kobiet do samostanowienia, możliwość decydowania o posiadaniu i liczbie dzieci, a także sprawiedliwy podział pracy w gospodarstwie domowym są im bliskie. Ze słowem „feminizm” mają też sporo dobrych skojarzeń: kobiety wspierające inne kobiety, odwaga, siła. Niektóre z rozmówczyń także brały udział w strajkach, demonstracjach, np. w czarnych protestach. Jeździły na marsze do miast i zabierały tam swoje córki. Podkreślają również swój wpływ na inne kobiety oraz na równościową zmianę, która zachodzi na wsi dzięki ich działaniom.

Część rozmówczyń zaznacza jednak, że wokół terminu „feminizm” nagromadziło się wiele nieporozumień, emocji oraz stereotypów:

- Przez telewizję i wiele tych programów to pierwsze skojarzenia ojej... niespecjalne³⁵.

35 Grupa fokusowa nr 1, woj. mazowieckie

Podkreślają, że chcą zmieniać społeczność w stronę większej otwartości, ale wolą to robić bez wzbudzania emocji:

– A jeżeli chcemy mówić o równości, to niestety musimy to robić w bardzo delikatny sposób. Takim, że dotrze to do ciebie, do mnie. A jeżeli wyjeżdżamy od razu z takim ostrym wejściem, to wiemy, że tu już jesteś spalona od samego wejścia³⁶.

Dlatego wolą się nie określać, stawiają na jednoczenie mieszkanek i mieszkańców wokół wspólnych, pragmatycznych celów i języka:

– Dla jednej osoby warto coś zmienić. Bo ta jedna osoba może być kiedyś liderem następnej grupy. I uważam, że mniejsze organizacje mają większe możliwości skutecznego działania na takich małych wsiach. Więcej wnoszą w życie konkretnej kobiety niż w rezultacie takie duże zamieszania jak strajki³⁷.

Nierzadko też nasze dyskusje stawały się przestrzeniami, gdzie rozmówczynie między sobą próbowały zdefiniować, czym jest dla nich feminizm i jak go rozumieją. Były to bardzo niejednolite skojarzenia, pokazujące różnice w sposobie odbioru. Z jednej strony doceniają dorobek emancypantek oraz walkę o równouprawnienie i autonomię kobiet. Z drugiej – niektóre z rozmówczyń kojarzą feminizm z bezkompromisowością i dystansującym odwróceniem się od mężczyzn czy niechęcią do zakładania rodziny i macierzyństwa:

36 Grupa fokusowa nr 4, woj. mazowieckie
37 Grupa fokusowa nr 4, woj. mazowieckie

– Mnie to feminizm tak kojarzy się pozytywnie, że rzeczywiście nie mam ograniczeń [...]. Mogę sobie robić, co chcę – oczywiście w granicach jakichś norm etycznych i prawnych, i w ogóle. Feminizm dla mnie to jest taka świadoma kobieta, świadoma siebie, swojej siły. Tego, że dużo rzeczy mogę zrobić, mogę mieć marzenia i pracować, i awansować, podejmować różne nowe wyzwania. Z drugiej strony feminizm również mi się kojarzy z taką wojującą, negatywną kobietą, która jest [...] taka narzucająca swoją wolę, płacząca, że mężczyźni są zawsze górą³⁸.

Część naszych rozmówczyń nie do końca czuje, że feminizm reprezentuje również je, że dostrzega potrzeby kobiet takich jak one:

– Aktywistki to mi się z kolei kojarzą już bardziej z feministkami, że takie radykalne po prostu i walczą wyłącznie o swoje prawa³⁹.
– A ja wzięłam moją córkę na pierwszy właśnie strajk kobiet, no i jej powiedziałam, tak, że kiedyś właśnie kobiety musiały walczyć, dzisiaj też, o swoje różne prawa. [...] No ale jak już zaczęły się tam przekleństwa, to powiedziałam jej, że dobra, ok. To już idzie trochę za daleko i nam wystarczy tego feminizmu⁴⁰.

38 Grupa fokusowa nr 1, woj. mazowieckie
39 Grupa fokusowa nr 1, woj. mazowieckie
40 Grupa fokusowa nr 2, woj. podlaskie

Niezależnie od skojarzeń z feminizmem krytyka odnosi się głównie do obrazów medialnych, form, niektórych aspektów – różnie definiowanego – nurtu, jakim jest feminizm. Jednocześnie rozmówczynie przyznają, że wartości i cele stojące u podstawy walki o prawa kobiet są również ich wartościami. Podkreślają przy tym uwarunkowania lokalne strategii, które wypracowują, specyfikę ich społeczności oraz poszukiwanie form zaangażowania i języka, który łączy. Skupiają się na działaniach praktycznych i oddolnych.



2

Dlaczego kobiety mieszkające na wsi angażują się społecznie?

Kluczowe motywacje, które stoją za włączaniem się do działań kobiet na wsi, można podzielić na te wynikające z potrzeby bycia we wspólnocie oraz te podyktowane potrzebą kompensowania dotkliwej dla wsi niewystarczającej oferty usług i infrastruktury. Jedną z głównych motywacji do podejmowania przez nasze rozmówczynie aktywności społecznej jest potrzeba bycia w relacjach z innymi i tworzenia wspólnoty:

– Tu głównie chodzi o te relacje, że to jest głód takiego... [...] ten wspólny mianownik to jest to, że potrzebujemy relacji, potrzebujemy wspólnotowości⁴¹.

Zaangażowanie to często chęć „wyjścia z domu”, gdyż tradycyjna sfera domowa zdecydowanie nie zaspokaja potrzeb i aspiracji kobiet. Działalność daje zajęcie na emeryturze lub wytchnienie od obowiązków opiekuńczych i dostarcza kobietom na wsi energii, radości i poczucia dużej sprawczości:

41

Grupa fokusowa nr 6, woj. lubuskie

– Sprawia mi to dużo radości, że mogę gdzieś wyjść. Że to angażuje, wyciąga do czegokolwiek. Coś się dzieje po prostu⁴².

Dla wielu kobiet zaangażowanie społeczne jest okazją do uczenia się nowych rzeczy w praktyce. Jedna z członkiń koła wspomina o odwadze, która pozwala kobietom brać się do rzeczy, których wcześniej nawet nie rozważały:

– Ja myślę, że taką odwagę w nas uwolniło właśnie to działanie w naszym kole gospodyń, że jesteśmy, że pada hasło, podejmujemy wyzwanie i działamy, nie?⁴³

Angażowanie się w nowe inicjatywy wiąże się z lękiem, ale obecność innych kobiet i siła płynąca z bycia w grupie zachęcają do tego, by spróbować czegoś nowego.

W małych miejscowościach społeczniczki widzą jak na dłoni realne zmiany i poprawę jakości życia wynikające z podejmowanych przez nie działań. Taki bezpośredni dostęp do efektów nie zawsze jest udziałem działaczek w dużych miastach. A one też mogą podzielić się umiejętnościami, talentami, doświadczeniami, zaufaniem społecznym, które gromadziły w swoich społecznościach latami. Jest to niezwykle ważne dla kobiet 60+, które nierzadko wraz z zaangażowaniem, zamiast wycofywania się z życia publicznego, doświadczają nowego, ważnego etapu w swoim życiu. Odnoszą sukcesy w społeczności i czują się docenio-

42 Grupa fokusowa nr 1, woj. mazowieckie
43 Grupa fokusowa nr 5, woj. wielkopolskie

ne. Dla wielu kobiet stanie się częścią organizacji jest sposobem radzenia sobie z osamotnieniem po opuszczeniu przez dorosłe dzieci domów, chorobą, a nawet kryzysami psychicznymi. Pomaga odzyskać wiarę we własne siły i znaleźć przestrzeń do samorozwoju, a to staje się szczególnie istotne w sytuacjach przełomów życiowych, np. po rozwodzie. Członkini KGW, od kilku lat rencistka, której dzieci już się usamodzielniały, wręcz domaga się, aby koło było bardziej aktywne:

– Ja to nawet krzyczę, że za mało jest tych naszych organizacyjnych spotkań, za mało rzeczy się dzieje w kole⁴⁴.

Członkinie często określają się jako koleżanki, przyjaciółki, rodzina z wyboru lub siostry, tworząc bliskie, wspierające się grono. Badane przez nas koła gospodyń wiejskich to coś więcej niż grupy działające na rzecz swoich społeczności, to przestrzenie do spotkań kobiet i bycia razem. Zaangażowanie buduje też międzypokoleniowe więzi, umożliwiając wzajemną naukę i wymianę doświadczeń między kobietami, co jest podkreślane jako wartość.

44 Grupa fokusowa nr 1, woj. mazowieckie

Spółeczniczki działają też dlatego, że próbują wypełnić luki tam, gdzie brakuje usług publicznych – a na wsiach, zwłaszcza tych bardzo oddalonych od miast, często nie ma ich wcale. Ważnym celem działania jest pomoc grupom wykluczonym: osobom z niepełnościami, samotnym, 60 i 70+, ubogim dzieciom i rodzinom, osobom chorym, dotkniętym kryzysami, imigrantom i uchodźcom.

Organizacje chcą wspierać osoby 60+ w zaspokajaniu podstawowych potrzeb. W obliczu utrudnionego dostępu do opieki zdrowotnej organizują spotkania z ginekolożkami i seksuolożkami. Macierzyństwo i doświadczenie opiekuńcze motywują kobiety do walki o lepsze placówki dla dzieci i bogatszą ofertę edukacyjno-kulturalną. Działania mają na celu wyrównywanie szans, np. poprzez bezpłatny dostęp do wydarzeń kulturalnych czy specjalistów medycznych. To również inwestycje w przyszłość swoją i swoich dzieci oraz kolejnych pokoleń. Kobiety mobilizują też siły w sytuacji nagłych potrzeb, kryzysów i wymagających drogiego leczenia chorób wśród mieszkańców i mieszanek społeczności. Pozyskują wówczas fundusze na wsparcie lub leczenie poprzez kiermasze charytatywne.

Spółeczniczki działające w swoich wsiach nierzadko podejmują wiele wysiłków, by wyciągnąć ludzi z domów. Brak miejsc do spotkań i wydarzeń kulturalnych sprawia, że ludzie częściej zamykają się w domach i izolują od innych, przez co samotność na wsi bywa jeszcze bardziej dotkliwa. Spotkania i wydarzenia organizowane przez spółeczniczki są próbą zaradzenia tym dwóm, splecionym ze sobą problemom. Co więcej, organizacje te budują mosty porozumienia – umożliwiają spotkania ludzi o różnych poglądach politycznych czy religijnych, szukają wspólnych celów, języka, mimo lokalnie doświadczanych różnic. Staje się to szczególnie ważne w obecnych czasach intensywnej polaryzacji poglądów, podziałów i zamykania się w bańkach światopoglądowych:

– Ponieważ jesteśmy politycznie różne, że tak powiem wyznaniowo też różne, nie poruszamy tych tematów. Wiemy, kto jakie ma zapatrywania polityczne, ale staramy się na tym nie skupiać⁴⁵.

We wsi, z której większość osób pracuje w pobliskim mieście, przed powstaniem koła niewiele osób się znało. Jedynie obecność w kościele na niedzielnej mszy mogła być okazją do widywania się. KGW pełni przy tym funkcję „trzecich miejsc”⁴⁶ – przestrzeni nieformalnych spotkań, podtrzymujących społeczeństwo obywatelskie w warunkach braku kawiarni czy innych ośrodków. Nierzadko nasze rozmówczynie wspominają, że przed pojawieniem się ich organizacji wiele mieszkanki i mieszkańców wsi w ogóle nie wychodziło z domów, a niektórzy nie znali się ze sobą.

Motywacje kobiet do zaangażowania się na wsiach zmieniają się w ostatnich latach. Oprócz prób niwelowania standardowych wykluczeń organizacje społeczne zakładane przez kobiety stają się też przestrzeniami do włączania osób i grup narażonych na wykluczenie. Mimo kontrowersji w lokalnych środowiskach niektóre organizacje próbują integrować uchodźczynie lub imigrantów z lokalnymi społecznościami czy organizują spotkania z osobami LGBT+:

– Opowiadała, co życie przynosi. No jak ona się zapoznała z partnerką swoją. Ona to tak ładnie tłumaczyła, że miała spotkania z przeciwną płcią, ale – nie zaiskrzyło.

⁴⁵ Grupa fokusowa nr 5, woj. wielkopolskie

⁴⁶ „Trzecie miejsca” to koncepcja amerykańskiego socjologa Raya Oldenbura, która opisuje przestrzenie społeczne (niebędące domem ani miejscem pracy), służące do budowania więzi społecznych, nawiązywania kontaktów, integracji z lokalną społecznością i spędzania wolnego czasu. Przykłady trzecich miejsc to kawiarnie, biblioteki, puby, parki czy salony fryzjerskie.

Chcą poznawać doświadczenia osób narażonych na stygmatyzację, co wzmacnia postawy otwartości na różnorodność. To kolejny wymiar budowania mostów empatii i dialogu. Inne grupy z kolei skupiają się na ochronie środowiska, prowadzą edukację przyrodniczą (np. warsztaty o owadach). Organizowane są akcje sprzątania okolicy i imprezy ekologiczne.

Kobiety angażujące się w działalność nierzadko włączają się z uwagi na kompetencje (np. ogrodnictwo, administracja, gastronomia), którymi chcą dzielić się w ramach wolontariatu. Podkreślają, że pragną coś od siebie dać, co posłuży rozwojowi lokalnemu, promocji regionu i wzmacnianiu jego atrakcyjności. Działania te obejmują m.in. warsztaty i edukację przyrodniczą dla dzieci.

Coraz częściej motywacją staje się też pragnienie samorozwoju. Kobiety organizują liczne warsztaty (rękodzieło, stolarstwo, samoobrona, makijaż), zajęcia sportowe i wyjazdy rekreacyjne. Rozwijają nowe umiejętności (np. zielarstwo, kulinaria), które pozwalają im rozszerzać działalność. Uczestniczą w szkoleniach, aby poszerzać wiedzę w zakresie działalności społecznej i pozyskiwania grantów. Ale również szkolą innych, co zwiększa ich poczucie kompetencji, a KGW pomaga pozyskać środki. Działaczki biorą udział w programach unijnych i wizytach studyjnych, wykazując dużą otwartość na naukę i dzielenie się wiedzą.

Wszystkie te aktywności są zatem okazją do podejmowania nowych wyzwań. Siła grupy pomaga pokonać lęk przed nowym, przed udziałem w międzynarodowych projektach czy wystartowaniem w konkursie – jako zespół lub indywidualnie. Koła gospodyń wiejskich przeważnie kojarzone są z kultywowaniem lokalnych tradycji (kulinarnych, rękodzielniczych i in-

nych), dla niektórych to właśnie te tradycyjne aktywności kół są wyzwaniem i okazją do poznania nowych praktyk (choćby plecenia wieńców dożynkowych).

Działalność społeczna kobiet na wsi pozwala też na zaspokojenie przez nie potrzeby uznania ze strony grupy i społeczności:

– Dzieci mi mówią „dzień dobry” w sklepie. Dużo już dzieci się zna. Na przykład mojej koleżanki dzieci się zawsze pytają moich dzieci: „czy twoja mama będzie? Bo jak twoja mama będzie, to na pewno coś się będzie fajnego działo”⁴⁷.

Potrzeba uznania to jedna z najważniejszych społecznie potrzeb. Jej realizacja była w przeszłości dla wielu kobiet niedostępna jako dla grupy wykluczonej z możliwości działania w przestrzeni publicznej. Nasze rozmówczynie wzajemnie komplementują swoje umiejętności i osiągnięcia; cieszą się z zarówno z sukcesów grupowych, jak i indywidualnych. Nagrody za prowadzoną przez nie działalność są źródłem dumy, a także bywają istotnym dochodem, często pozwalającym na finansowanie działań bez prowadzenia działalności zarobkowej.

Zaangażowanie wzmacnia pozycję kobiet, dając im rozpoznawalność i szacunek w społeczności. Działaczki czerpią satysfakcję z wyrazów uznania dla ich pracy na rzecz społeczności ze strony sąsiadów i sąsiadek czy przedstawicieli lokalnych władz. Pozytywne reakcje otoczenia, w tym mieszkańców i mieszkanki innych wsi, wzmacniają kobiety.

⁴⁷ Grupa fokusowa nr 1, woj. mazowieckie

3

Z jakimi barierami mierzą się działające społecznie mieszkanki wsi?

Mimo ogromnego entuzjazmu i energii, z jaką nasze rozmówczynie podejmują działania, w swojej aktywności napotykają również bariery. Te utrudnienia można podzielić na bariery zewnętrzne (związane z otoczeniem społecznym, instytucjonalnym, politycznym) i bariery wewnętrzne (pojawiające się z grupie). Podział ten nie oddaje jednak w pełni specyfiki aktywizmu na wsi, gdyż w środowiskach wiejskich przenika się ze sobą to, co wewnątrz grupy i poza nią. Mieszkańcy i mieszkanki wsi znają się dobrze, a relacje między instytucjami i władzą a działaczkami są złożone.

3.1 Bariery zewnętrzne

3.1.1 Trudne relacje z lokalną społecznością

Rozmówczynie zwracają uwagę na wyzwania relacyjne w małych, nieanonymowych społecznościach, gdzie ludzie znają się od zawsze i są ze sobą na różne sposoby powiązani. Wspominają o starych podziałach, które nie- rzadko są dziedziczone przez kolejne pokolenia, ale i o nowych konfliktach. Te relacje dzielą i/lub cementują lojalności wokół zwaśnionych rodzin, krew-

Z jakimi barierami mierzą się działające społecznie mieszkanki wsi?

nych, sieci sąsiedzkich, grup. Niektóre podziały są przekazywane dzieciom, co separuje kolejne pokolenia, utrudnia współpracę oraz dzieli mieszkanki i mieszkańców. Wspominają o tym szczególnie kobiety, które przeprowadziły się na wieś z miasta lub wróciły do swoich miejscowości po dłuższym czasie.

Działaczki wskazują, że trzeba się uodpornić na krytykę, która nie ma w sobie konstruktywnych treści; jak stwierdziła przewodnicząca jednego z odwiedzonych przez nas KGW: *staramy się na to nie patrzeć*.

Bywa, że pojawia się konkurencja między organizacjami funkcjonującymi na wsi:

– Wieś jest mocno skłócona. I już nie będę opowiadać całego zamętu z powstawaniem stowarzyszenia, ale to wyszło od propozycji, żeby konkurencyjne koło gospodyń wiejskich zrobić, konkurencyjne, drugie, które miało powstać. Tylko żebyśmy my szybciej, tylko żebym coś zrobiła, bo one nie wiedzą, jak to zrobić. No więc stwierdziłam, że nie jest moim zadaniem wplątywanie się w jakiś wyścig⁴⁸.

Jednak, mimo konkurencji, w trakcie badania spotkałyśmy się z wieloma przykładami współpracy między organizacjami lub aktywnymi próbami „niewchodzenia sobie w drogę”. Na przykład członkini jednego z KGW, mającego bogate wyposażenie kuchenne (m.in. gofrownice, maszynę do bubble tea), stwierdziła, że chętnie zrezygnuje z wystawiania jednego

z produktów, który chce oferować nowo zakładana fundacja. Kobiety decydujące się działać w grupach na wsi i próbujące zdobyć środki na swoją aktywność spotykają się z podejrzeniami o to, że robią to, by zyskać prywatne korzyści:

– Jak my zakładaliśmy koło gospodyń wiejskich, jedna z pań powiedziała: „No fajnie, bo to tam z AR-MiR-em będziecie miały jakieś pieniądze, jakieś tam faktury zawsze wciśnięcie”. Ale ja nie, nie, nie rozumiem czego? Jakie faktury? Odnosnie czego te faktury mają być? A one – „No, że zawsze jakieś lewe można”. No ręce do piwnicy opadają⁴⁹.

Takie podejrzenia wywołują wśród aktywistek silne reakcje emocjonalne, czują się one dotknięte. Umiejętność zdobywania środków na działania grupy czy w ramach różnego rodzaju akcji charytatywnych stanowi dla nich źródło dumy i poczucia sprawczości, dlatego takie sugestie są szczególnie raniące i demotywujące.

Kobiety bywają oskarżane o chęć zrobienia kariery, zbicia kasy, działania we własnym interesie, co pozostaje w sprzeczności z motywacjami naszych rozmówczyń.

Wspominają też, że tym, co może hamować zaangażowanie społeczne na wsi, są obawy przed byciem ocenianym, przed robieniem inaczej niż inni, lęk przed zmianą, przed robieniem czegoś nowego:

48 Grupa fokusowa nr 2, woj. podlaskie

49 Grupa fokusowa nr 5, woj. wielkopolskie

– „A po co ci to? A jeszcze cię obgadają, że to, że tamto i tym podobne, nie wyróżniaj się!” Bo tu, jak się wyróżniasz, to zamiast znaleźć sposób, żeby wejść wyżej, to się tamtego wbije w glebę⁵⁰.

Aktywność społeczna, skonfrontowana z biernością dużej części lokalnej wspólnoty, spotyka się też z krytyką i niechęcią większości:

– [mam] wrażenie totalnej bierności. I jeżeli się czegoś nie robi, to jest oczywiście źle. Jak się zacznie robić, to też jest źle!⁵¹.

Konformizm grupowy oraz niechęć do pokazania się sprawiają, że ludzie nie chcą uczestniczyć w działaniach grup aktywistycznych na wsi. Żywią obawę, że staną się obiektem plotek i znajdą się „na językach” całej wsi:

– Na wsi ludzie odbierają to w sposób dziwny, jak się coś dla nich robi, zwłaszcza starsze osoby. [...] może wszyscy będą później gadać, że przyszłam... [...] no inny tok myślenia [...]!⁵².

Rozmówczynie opowiadają, że często trudno jest namówić mieszkanki i mieszkańców wsi do wzięcia udziału w jakimś wydarzeniu. To, że ktoś nie przyjdzie, może zniechęcać potencjalne uczestniczki i uczestników. Poza tym obecność kogoś, z kim nie ma się dobrych relacji, też zniechęca osoby do udziału:

– I często jest, że ta się z tą nie lubi, jak ta przyjdzie, to ta już nie przyjdzie: „Ale byłaś na wydarzeniu z nią, taka jesteś koleżanka!”⁵³.

Silna kontrola społeczna i obawa przed staniem się obiektem plotek utrudniają realizowanie wielu inicjatyw społecznych. Członkini KGW i wolontariuszka jednej z fundacji działającej na wsi mówi, że gdyby na warsztatach były kobiety z jej wsi, nie otworzyłaby się tu, mimo że w trakcie warsztatów i spotkań panuje zasada, że nie rozmawia się na zewnątrz o tym, co zostało powiedziane. Uczestniczki badania przyznają, że łatwiej się uzewewnętrznić przy obcych osobach niż przy sąsiadkach czy osobach, które kojarzy się z codziennych aktywności we wsi. Paradoksalnie, jak wskazują rozmówczynie, wszystko jest tu tajemnicą, a jednocześnie na wsi wszyscy o wszystkim wiedzą.

Niektóre z kobiet mówią, że w ich wsiach mieszkańcy i mieszkanki rzadko angażują się w działania na rzecz swojej okolicy. Według nich to osoby przeprowadzające się z miast na wieś są bardziej chętne do podejmowania aktywności na rzecz lokalnej wspólnoty i środowiska. Jednocześnie wiele kobiet, z którymi rozmawialiśmy, mieszka przez całe życie w tej samej wsi lub wróciło do niej po latach mieszkania w mieście, zatem różnicy w poziomie zaangażowania w sprawy społeczne wsi nie da się wytłumaczyć jedynie miejscem pochodzenia osób. O problemie braku zaangażowania tutejszych mieszkańców i mieszkanek mówią aktywistki podejmujące działania na rzecz lokalnej społeczności:

50 Grupa fokusowa nr 2, woj. podlaskie
51 Grupa fokusowa nr 2, woj. podlaskie
52 Grupa fokusowa nr 1, woj. mazowieckie

53 Grupa fokusowa nr 7, woj. świętokrzyskie

– My też dwa razy do roku organizujemy sprzątanie wsi. [...] bardzo mało kto z rdzennych mieszkańców włączy się w taką akcję [...] ⁵⁴.

Jedna z rozmówczyń zauważyła, że mieszkańcy i mieszkanki czasem mniej angażują się w sprawy swojej okolicy, bo coraz częściej myślą „po miejsku”: że to ktoś inny, np. urząd czy samorząd, powinien się tym zająć. Wyzwaniem dla aktywistek w małych społecznościach jest wysoki poziom kontroli społecznej. Często przejawia się on w plotkach i komunikacji nie wprost, zniekształcaniu pierwotnych informacji.

Społeczniczki nierzadko zmagają się z etykietowaniem i stygmatyzacją, które wpływają na ich działania, wiąże się z izolowaniem ich organizacji od osób i grup, unikaniem z nimi kontaktu, blokowaniem udziału dzieci w proponowanych przez nie inicjatywach. Inicjatorami takich działań bywają osoby u władzy – wójt, proboszcz:

– On [ksiądz] nawet napisał, powiedział, że – „my jesteśmy polityczną organizacją”, ja mu napisałam, że – „Nie, my jesteśmy stowarzyszeniem. Nie jesteśmy żadną polityczną organizacją. A komitet wyborczy powstał po to, żeby umożliwić mieszkańcom wystartowanie ⁵⁵.

54 Grupa fokusowa nr 6, woj. lubuskie
55 Grupa fokusowa nr 2, woj. podlaskie



Z jakimi barierami mierzą się działające społecznie mieszkanki wsi?

3.1.2 Odmienność potrzeb aktywistek oraz odbiorczyń i odbiorców ich działań

Osoby podejmujące nowe inicjatywy we wsiach często spotykają się z niezrozumieniem, zwłaszcza jeśli ich propozycje znacząco wykraczają poza to, do czego przyzwyczajeni są mieszkańcy i mieszkanki. Dodatkowo zauważyć można pojawiające się niekiedy różnice potrzeb tych dwóch grup. Aby projekty były realizowane sprawnie, obie strony muszą rozumieć swoje oczekiwania. Nierzadko wymogi grantowe dotyczą choćby udziału w akcjach określonej liczby osób, co nakłada dodatkową presję na działaczki. Rozmówczynie, zwłaszcza mające doświadczenie życia i pracy w mieście, mówią o tym, że trudno jest przyciągnąć mieszkańców i mieszkanki na wydarzenia edukacyjne i kulturalne, jeśli nie są to festyny czy biesiady.

W wypowiedziach niektórych działaczek pojawia się przekonanie, że pewne aktywności są lepsze niż inne – i to te, które są proponowane przez nie, mają większą wartość niż te preferowane przez lokalną społeczność. Sytuacja ta jest szczególnie ciekawa, gdy np. to osoby z miasta chcą organizować wydarzenia kultywujące tradycje danej wsi, podczas gdy mieszkańcy i mieszkanki szukają rozrywki i wytchnienia od trudów życia codziennego choćby w zabawie przy współczesnej muzyce. Ta rozbieżność prowadzi do napięć, gdy nieobecność odbiorców i odbiorczyń staje się problemem w rozliczeniu grantu; dodatkowo działaczki czują frustrację i niezrozumienie.

Rozchodzenie się potrzeb działaczek i lokalnej społeczności nie musi jednak prowadzić do ograniczania czy zaprzestania aktywności kobiet.

W trakcie badania spotkałyśmy się również z organizacjami działającymi na wsiach, które proponują różne wydarzenia cieszące się zainteresowaniem zarówno osób z innych wsi, jak też z pobliskich miast. Były to m.in. fundacja prowadząca różne warsztaty (z samorozwoju, komunikacji itp.) czy KGW, które zorganizowało w swojej siedzibie promocję książki autorki mieszkającej w okolicy. Wydarzenie cieszyło się wielką popularnością nie tylko wśród lokalnych mieszanek i mieszkańców, ale i fanek oraz fanów pisarki z pobliskich miejscowości.

Innym przykładem było rozminięcie się oczekiwań uczestniczek i organizatorek wobec warsztatów WenDo, które odbyły się w jednym z KGW. Problemem okazała się kwestia otwierania się przed innymi i ujawniania swoich emocji na forum:

– Są osoby, które jakby nie mają problemu, żeby coś powiedzieć, pokazać te emocje. Żeby się uzewnętrznić. Teraz jesteśmy tu i teraz i wszystkie tak naprawdę też o sobie mówią, więc dlaczego ja mam tego nie powiedzieć, tak? Skoro się umówiliśmy wcześniej, że to zostaje tutaj, w tych czterech ścianach⁵⁶.

Część grupy wzięła udział tylko w jednym dniu z zaplanowanych dwóch.

56 Grupa fokusowa nr 9, woj. warmińsko-mazurskie

Rozbieżność potrzeb odbiorców i odbiorczyń z propozycjami grup działających na wsiach może wywoływać napięcia i poczucie niezrozumienia, zwłaszcza gdy kobiety proponują coś nowego, do tej pory nieobecnego na wsi. Jednak jak pokazały nasze rozmowy z organizacjami, większość z nich jest otwarta na dialog w tej kwestii i akceptuje fakt, że nie każda aktywność będzie pasowała wszystkim. Jednocześnie zdarza się, że różne nowatorskie pomysły z czasem zyskują akceptację większej grupy odbiorców i odbiorczyń.

3.1.3 Bariery finansowe

Finanse stanowią jeden z ważnych tematów, które podnoszą nasze rozmówczynie. Z jednej strony pieniądze są niezbędne do realizacji działań, na których im zależy – tym bardziej że bywają to działania zastępujące niejako – niedostępne na wsi – usługi publiczne, np. warsztaty edukacyjne dla dzieci, wsparcie osób powyżej 60. czy 70. roku życia, wydarzenia kulturalne. Z drugiej strony – pozyskiwanie środków wiąże się z trudnościami. Zabiera cenny czas i wymaga dużych zasobów (np. umiejętności przygotowywania wniosków grantowych, raportów). Jednocześnie sukcesy na tym polu stają się źródłem dumy z własnej efektywności i sprawczości.

Koła gospodyń wiejskich są w szczególnej sytuacji na tle innych organizacji społecznych w Polsce, ponieważ otrzymują wsparcie finansowe z Agencji Rozwoju i Modernizacji Rolnictwa. Oczywiście pozyskują również finanse z innych źródeł (np. programów unijnych, polskich i zagranicznych fundacji, z prowadzonej przez siebie działalności). Jedną z rozmówczyń należącą zarówno do KGW, jak i prowadzącą własną organizację pozarządową, docenia wsparcie, jakie otrzymują koła:

– Trochę zazdroszczę kołom gospodyń wiejskich [...], że teraz koła gospodyń wiejskich mają po prostu te kilka tysięcy złotych. Może to nie jest dużo, ale to jest stabilny, coroczny dochód, który jest absolutnie zapewniony, i to daje możliwość chociażby opłacenia tych podstawowych rzeczy, jak na przykład księgowość czy koszty jakieś biurowe⁵⁷.

57 Grupa fokusowa nr 9, woj. warmińsko-mazurskie

Zdarza się, że działaczki dokładają się finansowo do prowadzonych działań:

– [...] tam, gdzie można gdzieś pozyskać, to jasne, korzystamy z tego, wykorzystujemy, ale niejednokrotnie coś trzeba dokupić, przywieźć, wywieźć⁵⁸.

Jednak ustawowo zagwarantowane środki, razem ze składkami członkowskimi, nie zawsze wystarczają na pokrycie kosztów ponoszonych przez KGW. Działaczki dokładają się finansowo do prowadzonych działań – korzystają z własnych samochodów, sprzętu kuchennego, produktów z domu. W ten sposób przygotowanie wydarzeń dla lokalnej społeczności obciąża też budżety domowe. Jedna z rozmówczyń ma najbardziej pakowny samochód ze wszystkich członków i członkiń koła, dlatego to zwykle z jej samochodu korzysta koło, co z kolei ogranicza możliwość jego użytkowania przez jej męża. Co prawda zdarzają się gminy, gdzie władze dostrzegają ten problem i inwestują w transport, np. samochód dla OSP, z którego mogą korzystać lokalne organizacje, ale o takim wsparciu słyszałyśmy tylko w jednym przypadku.

Niektóre organizacje korzystają z prywatnych przestrzeni należących do członkiń: domów, letnich kuchni, budynków gospodarczych firm i gospodarstw rodzinnych:

– Akurat mam swój dom, [...] nikt nie liczy tego, że wody zużywam, że kanalizację wywożę, że prąd zużywam. Nikt się nad tym nie zastanawia. A ja też tego nie żądam, bo mi się to podoba i też cieszę się,

że mogę ich gościć u siebie, i możemy to wszystko robić, i dalej pchać to do przodu⁵⁹.

Nasza rozmówczyni cieszy się z możliwości wsparcia swojej organizacji własnymi zasobami, jednak ponosi z tego powodu koszty. Dodatkowo udostępnianie przestrzeni prywatnego domu na potrzeby KGW wiąże się z ustępstwami ze strony jej męża.

Do kosztów materialnych trzeba też doliczyć koszty pośrednie. Niektóre rozmówczynie zwracają uwagę, że czasochłonne starania o dofinansowanie, pisanie i rozliczenia projektów, biurokracja z tym związana i niezadko brak w tym zakresie wsparcia z zewnątrz, np. zespołów do pozyskiwania funduszy i wspierających księgowych w gminie, sprawiają, że muszą brać wolne w pracy. A to oznacza, że w tym czasie nie zarabiają, nie pracują na emeryturę albo wykorzystują urlop, choć wykonują pracę społeczną, która ma likwidować bariery i nierówności. Mówią o tym przede wszystkim działaczki prowadzące własną działalność gospodarczą.

58 Grupa fokusowa nr 6, woj. lubuskie

59 Grupa fokusowa nr 6, woj. lubuskie

Ponadto dla organizacji działających na wsiach, a zajmujących się kwestiami praw człowieka, kobiet, uchodźczyń itp., okres rządów Prawa i Sprawiedliwości wiązał się z ograniczeniami finansowania. To trudne doświadczenie w przypadku jednej z badanych przez nas organizacji spowodowało napływ wsparcia z wielu różnych stron, w tym od indywidualnych wolontariuszy i wolontariuszek – zarówno osób prywatnych, jak i firm czy uniwersytetów. Organizacja, którą współtworzą nasze rozmówczynie, pozostaje w międzynarodowych sieciach współpracy razem z innymi podmiotami wspierającymi osoby z doświadczeniem uchodźstwa, stawiającymi sobie za cel m.in. wspieranie integracji tej grupy ze społeczeństwami, do których takie osoby docierają. Umiejętność współpracy i tworzenia sojuszy sprawiła, że organizacja poradziła sobie mimo utraty dotychczasowego wsparcia.

3.1.4 Wysoki próg wejścia przy składaniu wniosków o granty

Staranie się o dotacje nierzadko wiąże się z przekroczeniem licznych barier. Wiele konkursów grantowych wymaga specjalistycznych kompetencji od osób składających wnioski. Procedury pozyskiwania środków są też skomplikowane i czasochłonne i wielokrotnie zmieniają się ich reguły. Aktywności wspominają również o dużej konkurencji, gdzie wieś nierzadko nie ma szans z dużymi miastami lub wyspecjalizowanymi, miejskimi organizacjami. Te posiadają znacznie większe zasoby, w tym doświadczenie w aplikowaniu o środki:

– Najtrudniejsze jest to chyba właśnie, że fundacje, te stowarzyszenia, czy koła, czy jakieś inicjatywy na wsi konkurują z ogromnymi inicjatywami w dużych miastach, fundacjami dużymi, które mają zatrudnionych ludzi⁶⁰.

Potrzeby społeczności wiejskich różnią się od potrzeb mieszkańców i mieszanek miast. Z jednej strony projekty tu realizowane są zwykle na mniejszą skalę, jeśli chodzi o liczbę osób uczestniczących czy budżet, z drugiej – ich znaczenie może być o wiele większe niż tych w miastach. Na wsiach, które są oddalone od dużych ośrodków, gdzie nie ma infrastruktury, a czasami transportu, organizacja małego wydarzenia, np. warsztatów plastycznych dla dzieci, wyjazdu do teatru, czy sfinansowanie koncertu jest często jedyną ofertą, która ma istotne znaczenie dla wyrównywania szans w dostępie do edukacji, kultury i innych usług. W miastach takich ofert jest znacznie więcej i są bardziej dostępne dla mieszkańców i miesz-

60 Grupa fokusowa nr 2, woj. podlaskie

kanek. W opinii działaczek ważne jest zatem, aby tak konstruować ogólnopolskie konkursy, żeby ranga wydarzenia na wsi nie przegrywała ze znaczeniem wydarzeń w mieście. Na przykład, aby warsztaty plastyczne dla dzieci na wsi nie musiały konkurować z potrzebami najbardziej wykluczonych matek lub uchodźczyń w mieście.

3.1.5 Nadmierna biurokracja

Nasze rozmówczynie narzekają na nadmierną biurokrację, brak zaufania i kontrole związane z obsługą i rozliczaniem grantów:

– Cała ta biurokracja [to] po prostu totalny brak zaufania [...] Wiesz, musisz naprawdę udowodnić, bez przesady, że nie kradniesz, że nie jesteś wielbłądem [...] i to wszystko jest zorganizowane tak, że jeżeli trochę nie kombinujesz, to po prostu utoniesz⁶¹.

Niektóre koła gospodyń wiejskich nie mogłyby wręcz działać bez obecności kogoś, zwykle przewodniczącej, kto jest odpowiedzialny za załatwianie spraw formalnych. To często kluczowa osoba. W jednym z KGW członkinie otwarcie mówią, że zamkną koło, jeśli przewodnicząca wyprowadzi się ze wsi. Ta ostatnia pół żartem, pół serio dodała, że jeśli do tego dojdzie, to będzie dziewczynom pomagać zdalnie. Z grantów nie zawsze można sfinansować obsługę administracyjną czy wynagrodzenia dla księgowości, co stanowi obciążenie dla organizacji.

61 Grupa fokusowa nr 8, woj. lubelskie

Kwestie formalne są dużym ciężarem i kładą się cieniem na działania niektórych grup. Nawet najprostsze sprawozdania, które koła muszą składać do Agencji Rozwoju i Modernizacji Rolnictwa, bywają problemem dla społeczniczek i potrzebują one w tej kwestii wsparcia:

– Nawet jeżeli [...] trzeba wypełnić tylko te tabelki, to przychodzą: „zrobisz?”. Ja mówię: „dobra, daj napisać, na co wydałaś, to nie problem”⁶².

Jednocześnie transparentność prowadzonej działalności stanowić może źródło dumy dla działaczek, jak w przypadku KGW, którego członkinie wyraźnie podkreślały wagę, jaką przywiązują do jasnego rozliczania się z otrzymanych środków: wszystkie transakcje realizowane są przez przelewy bankowe, każdy projekt podparty jest odpowiednią dokumentacją. Dzięki temu członkinie koła mogą przekonać, że plotki o tym, że KGW czerpie prywatne korzyści ze swojej działalności, są bezpodstawne i krzywdzące.

3.1.6 Brak wsparcia ze strony władz samorządowych

Relacje z władzą samorządową są ważne dla działalności społecznej na wsi. Kilkanaście naszych rozmówczyń pełniło w przeszłości funkcję sołtysek w swoich wsiach, niektóre są członkiniami rad gminy. Nierzadko to właśnie aktywność społeczna skłoniła je do startowania w wyborach; zdarza się też, że objęcie stanowiska we władzach samorządowych skłania kobiety do dołączenia do istniejących organizacji, np. KGW. Jednocześnie w opowieściach wielu kobiet pojawiają się przykłady, kiedy to władze samorządowe nie okazywały wsparcia dla aktywności kobiet. Władze wychodzą często

62 Grupa fokusowa nr 9, woj. warmińsko-mazurskie

z założenia, że wiedzą najlepiej, czego potrzeba mieszkańcom i mieszkańkom – bez uwzględnienia głosu samej społeczności.

Aktywistki spotykają się czasem z wyraźną niechęcią władzy lub z przypisywaniem sobie przez przedstawicieli władzy ich zasług. Na przykład KGW w jednej z gmin zorganizowały materialną pomoc (zbiórkę produktów) dla osób potrzebujących. Wójt zaprosił lokalne media i reprezentując kobiety, bez zapytania ich o zgodę, symbolicznie przywłaszczył sobie pracę kobiet.

Bywa również, że władze składają działaczkom obietnice bez pokrycia. Rozmówczynie narzekają na manipulacje, brak szczerzej komunikacji i transparentności w kontaktach z lokalną władzą, zwłaszcza przed wyborami samorządowymi.

Zwracają także uwagę na brak woli decydentów we wsparciu działalności społecznej. Niektóre osoby z KGW i inne działaczki mówią wprost, że wójtowie wyręczają się pracą kobiet. A obszary ich działalności – praca opiekuńcza czy dostęp do kultury – ignorują i umieszczają najniżej na liście priorytetów. Działaczki skarżą się, że gminne władze wolą inwestować w projekty, które w wyborach dadzą kandydatom większe poparcie. Wspomina się tu o pieniądzach z budżetu gmin kierowanych na duże wydarzenia, np. wielkie festyny, gwarantujące włodarzom większą medialną widzialność, wysoką frekwencję i możliwość przyjazdu wpływowych polityków. Poszkodowanymi tych inwestycji są małe, ale ważne działania na rzecz mieszkanek i mieszkańców, na które nie starcza już pieniędzy.

Społeczniczki dostrzegają również potrzebę instytucjonalnego wsparcia lokalnych organizacji np. w pozyskiwaniu funduszy i rozliczaniu grantów. Pro-

blemem jest brak takich instytucji jak gminne ośrodki kultury (GOK). Jedna z rozmówczyń stwierdziła, że „*potrzebne są te koła, żeby robić za GOK!*”⁶³ Gminne ośrodki kultury dysponują zasobami, które mogą być wykorzystane na rzecz lokalnej społeczności. To nie tylko potencjalne miejsca spotkań i prób dla grup artystycznych, np. zespołów muzycznych. To także środki finansowe na zaproszenie artystów i artystek z zewnątrz, jak i zasoby ludzkie, czyli zatrudnione tam osoby, które mogą łączyć różne grupy w gminie, np. mieszkańców i mieszkanki 60+ oraz dzieci na koncertach zespołów dziecięcych. Brak lokalnych instytucji nie tylko utrudnia prowadzenie działań społecznych, ale też sprawia, że to głównie kobiety – dzięki swojemu poczuciu odpowiedzialności – przejmują troskę o jakość życia w swoich społecznościach.

63 Grupa fokusowa nr 1, woj. mazowieckie



3.1.7 Wzrost nastrojów prawicowych/populistycznych

Podczas wywiadów nie zadawałyśmy naszym rozmówczyniom pytań o ich poglądy czy o to, na kogo oddały głos w ostatnich wyborach. Jednak w rozmowach spontanicznie pojawiały się kwestie dotyczące bieżących spraw społeczno-politycznych. W jednej z grup fokusowych wprost wybrzmiała obawa przed konsekwencjami wzrostu nastrojów prawicowych i ksenofobicznych, zwłaszcza w grupie zajmującej się wspieraniem uchodźczyń:

– Teraz w Polsce około 20% władzy mają dziś ugrupowania nacjonalistyczne, a mogą mieć jeszcze więcej. To nie jest dobre dla nikogo z nas. Dla nikogo. To nie chodzi tylko o osoby uchodźcze, ale również o nas, mieszkających na wsi i żyjących tak, jak żyjemy. Bo ci ludzie nie lubią nikogo i wszelkie aktywistyczne odruchy są źle widziane. [...] My nie mamy z nimi do czynienia, natomiast się radykalizują ludzie również na wsiach, wiesz, i to w dużym stopniu się radykalizują. I to jest to, z czym do tej pory nie miałyśmy do czynienia, ale co się pojawia⁶⁴.

Organizacje wspierające grupy szczególnie wrażliwe, takie jak osoby uchodźcze, migrantki czy migranci, nieakceptowane przez dużą część polskiego społeczeństwa i będące obiektem ataku ze strony populistycznych polityków i polityczek, ale także organizacje zajmujące się ekologią czy zmianami klimatu, mogą zdaniem naszych rozmówczyń obawiać się wzrostu popularności prawicowo-populistycznych poglądów. Działaczki

64 Grupa fokusowa nr 8, woj. lubelskie

boją się, że ta sytuacja może mieć dla nich złe skutki, np. odrzucenie przez lokalną społeczność, jeśli zmieni się opcja polityczna, albo dodatkowe trudności dla osób, którym niosą pomoc.

3.2 Bariery wewnętrzne

3.2.1 Ograniczenia czasowe

Ważnym kosztem, na który zwracają uwagę szczególnie młodsze działaczki, mające niedorośle dzieci pod opieką i wykonujące pracę zawodową, jest czas wolny poświęcany na aktywność społeczną. Członkini feministycznej grupy działającej na wsi nazywa to wręcz wykradaniem czasu. Jej strategią radzenia sobie z tą trudną sytuacją jest włączanie swoich dzieci w podejmowane przez nią i koleżanki aktywności. Duże znaczenie dla kobiety ma wsparcie jej partnera, który dzieli z nią obowiązki związane z opieką nad dziećmi:

– Przy czwórce dzieci wiem, że mogę liczyć na to, że on przejmuje te obowiązki, nie ma tam gadania. Po prostu gotuje obiad⁶⁵.

Ważnym aspektem jest tutaj kwestia zabezpieczenia społecznego działaczek. Aktywność społeczna pochłania dużo mocy. Niektóre kobiety poświęcają na nią czas, który mogłyby przeznaczyć na pracę zarobkową. Wspomina o tym jedna z naszych rozmówczyń, zbliżająca się do wieku emerytalnego:

– Muszę uważać, żeby się nie dać zapalić na jakiś tam pomysł, potem się angażuję, obiecuję. I potem nie mam siły na to albo mnie to zabiera od tego, co mam robić na co dzień, co przynosi pieniądze, jakąś emeryturę⁶⁶.

Czas staje się tu istotnym zasobem, tym bardziej cennym, że nie tylko wiąże się z kwestią organizacji życia codziennego działaczki i jej rodziny, ale także – w perspektywie wieloletniej – przekłada się na sytuację ekonomiczną kobiet.

3.2.2 Konflikty wewnętrzne, brak zaufania, problemy z komunikacją

Grupy działające aktywistycznie w środowiskach wiejskich doświadczają różnego rodzaju konfliktów – podobnie jak większość organizacji (jeśli nie wszystkie).

Rozmówczynie wielokrotnie zwracają uwagę na problemy z komunikacją z grupach. Tematem konfliktogennym może być np. wybór działań, jakie ma podejmować grupa. Działaczki na różne sposoby radzą sobie z tą kwestią. Czasami solidarnie rezygnują ze swoich potrzeb na rzecz innych, np. osób 60 czy 70+. W innych sytuacjach realizują projekty w podgrupach. Czasami jednak dochodzi do konfliktów.

Interesujący przypadek napięcia między oczekiwaniami poszczególnych członkiń KGW a ich wolą i zdolnościami do realizacji przedsięwzięć opisała rozmówczynie, która na wieś przeprowadziła się z dużego miasta, szuka-

65 Grupa fokusowa nr 7, woj. lubuskie

66 Grupa fokusowa nr 8, woj. lubelskie

jąc kontaktu z przyrodą i bliższych relacji międzyludzkich. Razem z innymi mieszkankami wsi – zarówno „napływowymi”, jak i tymi, które mieszkały tam od dawna – założyła koło gospodyń wiejskich:

– Nie ma takiej wprost komunikacji, że nie podoba mi się to, nie chcę tego, chciałabym to, to i to. Jakby oczekują tych dożynek, że [my] będziemy robić te dożynki... Mówimy: „No dobrze, to róbcie te dożynki”. No ale no wtedy też nie idzie, trzeba im wtedy w tym pomagać, czyli nie potrafią już się tak dobrze chyba zorganizować w tych kwestiach samodzielnie i skomunikować⁶⁷.

Rozmówczyni należąca do zarządu KGW oraz prowadząca własną fundację jako kluczowe bariery w prowadzeniu działalności koła wskazuje problemy komunikacyjne:

– Jeżeli na przykład nie podoba się członkiniom koła, że wydaliśmy środki na opiekę nad bezdomnymi zwierzętami, to nie powiedzą tego wprost. Tylko na przykład doniosą na nas... No nie wiemy, jak to wyszło. I tworzy się wtedy problem. Biorą wszystkie dokumenty i tak dalej, i tak dalej. Tak że nie ma takiej wprost komunikacji, że nie podoba mi się to, nie chcę tego, chciałabym to, to i to⁶⁸.

W jednej z organizacji pojawiły się napięcia między kobietami mieszkającymi na wsi od zawsze a tymi, które przyjechały z miasta. „Nowe” mieszkanki mają inne pomysły na działalność koła gospodyń – bardziej rozwojowe – podczas gdy „stare” wolą trzymać się tradycji, takich jak przygotowywanie wieńca dożynkowego czy palmy wielkanocnej. Inne doświadczenie uczestnictwa w KGW ma rozmówczyni, która choć zamieszkała na wsi ponad 40 lat temu, wciąż postrzegana jest przez mieszkańców i mieszkanki wsi jako „miastowa”, przyjezdna. Warto tu zaznaczyć, że kobieta nie dyskutuje z tym podziałem, gdyż, jak sama stwierdza, ci ludzie są tu od generacji. Jest szeregową członkinią KGW, nie należy do jego władz, uczestniczy w tych aktywnościach KGW, które jej odpowiadają, ale nie stara się ograniczać tych, które jej samej nie interesują: *I ja to od razu powiedziałam, że nie będę wszystko i na wszystko*. Postawa tej kobiety różni się od tego, co opisywały uczestniczki badania z innych miejscowości. W niektórych kołach gospodyń członkinie działają nie z własnej woli, ale dlatego, że czują się do tego przymuszane przez zarząd.

67 Grupa fokusowa nr 8, woj. lubelskie
68 Grupa fokusowa nr 8, woj. lubelskie

Fakt, że wszyscy się znają, bywa dla niektórych kobiet przeszkodą w uczestniczeniu w pewnych zajęciach. Mówią o tym członkinie organizacji, która prowadzi warsztaty zarówno dla lokalnej społeczności, jak i dla osób z miasta. Zdarza się, że młodszym kobietom trudniej jest budować własną pozycję w lokalnej grupie, jeśli wcześniej działały w nich ich matki czy babcie.

Kobiety angażują się w działalność społeczną z różnych powodów i mają wobec niej różne oczekiwania. To często prowadzi do napięć w organizacjach i frustracji u działaczek. Jedna z naszych rozmówczyń skarżyła się, że w jej kole brakuje młodszych kobiet. Członkinie 60 i 70+ nie są zainteresowane tym, co dla niej ważne, i nie chcą angażować się w działania tak aktywnie jak ona:

– To jest naprawdę smutne i przykre, że paniom wystarczy posiadówka... Posiadówka typu coś zjeść, tak? Jakąś kiełbasę na ciepło, pogadać, pogadać, pogadać, pogadać i się rozejść [...] No bo ja chcę działać, ja chcę jechać, ja chcę się pokazać. No bardzo mi to podcięło skrzydła i jakoś straciłam motywację. Poważnie. I jest mi smutno⁶⁹.

Zmiany demograficzne na wsi, zwłaszcza starzenie się mieszkańców i mieszanek, wpływają też na działalność społeczną. W KGW bardzo docenia się wkład kobiet 60+, ale młodsze członkinie zauważają, że z wiekiem część z nich traci siły i zdrowie, co ogranicza możliwości działania:

– Już nam czasami tej werwy zaczyna brakować. To raz. Nie mówię, że brakować, ale panie się starzeją, są coraz bardziej seniorkami, no to nie zawsze mają siłę, czas jak czas, ale siłę i zdrowie zaczyna szwankować⁷⁰.

69 Grupa fokusowa nr 2, woj. mazowieckie
70 Grupa fokusowa nr 1, woj. podlaskie

Potrzeby osób 60 i 70+ mogą różnić się od tych zgłaszanych przez osoby młodsze, co w kolejnych latach i dekadach może wpływać na kształt działalności społecznej na wsiach.

3.2.3 Wycofywanie się kobiet na wsi z działalności społecznej

Dużym problemem dla organizacji jest to, że część kobiet odchodzi z kół albo wycofuje się z aktywności, zostaje tylko „na papierze”. Uczestniczki wywiadów wskazują, że do wielu kół na początku zapisało się sporo osób, ale ich zaangażowanie w krótkim czasie mocno osłabło:

– Na początku 30 osób, 40, 50 i chwaliło się, no my poniekąd też, że te 50–60 osób mamy, a tak naprawdę tych aktywnych członków było troszeczkę mniej. [...] Tylko że później te osoby [...] się wypalają⁷¹.

Kobiety zwracają uwagę na potrzebę rozdzielania obowiązków między członkinie grupy, by nie doświadczały przeciążenia. Zdarza się jednak, że oddawanie odpowiedzialności przychodzi z trudem i trzeba się tego uczyć.

Kiedy działaczki czują, że dają od siebie więcej niż inne i nikt tego nie docenia, pojawia się frustracja i zwątpienie w sens pracy społecznej. Kobiety opowiadają o doświadczeniach właśnie na temat podziału zadań w różnych organizacjach. Dobrym przykładem jest fragment rozmowy dwóch członkiń kół gospodyń wiejskich:

– Pierwsze spotkanie to zrobiłam tak, że zadzwoniłam do dwóch takich moich nowych dziewczyn. Są rewelacyjne i zrobiliśmy ładnie, pięknie wszystko przygotowane. One były w szoku, przyszły na spotkanie. [...] I powiedziałam tak, że mówię „zobaczcie, wszystko jest przygotowane, przyszliście na gotowe i następnym razem, jak będą jakieś warsztaty czy będzie jakieś spotkanie, to zgłaszamy się, dwie kolejne osoby albo trzy”. I tak jest.

– To ci się udało, bo ja na przykład też zrobiłam dwa razy. Przyszłam pół godziny wcześniej.

– Ale sama?

– Sama.

– No i błąd. No i błąd, zrobiłaś błąd.

– Ale żadna by ze mną nie poszła⁷².

Jedna z rozmówczyń jest przekonana, że zakładanie z góry, iż inne osoby nie będą się chciały włączyć w podejmowane działania, staje się w przypadku jej koleżanki z innego koła samospełniającą się przepowiednią. Odmienną strategią – i bardziej efektywną zdaniem innych uczestniczek wywiadu grupowego – ma być tu jasne komunikowanie wprost swoich potrzeb i oczekiwań wobec innych kobiet tworzących grupę.

71 Grupa fokusowa nr 5, woj. wielkopolskie

72 Grupa fokusowa nr 7, woj. świętokrzyskie

Zakończenie

Raport *Mieszkanki wsi w działaniu* pokazuje, że aktywność społeczna kobiet na wsiach to wielowymiarowe zjawisko, które w ostatnich latach nabrało znaczącego przyspieszenia i nowej jakości. Zapewnienie niewielkich, ale stabilnych środków finansowych przełożyło się na nagły wzrost liczby kół gospodyń wiejskich. Kryzysy, które dotknęły wieś – jak pandemia COVID-19, powodzie, kryzys humanitarny na granicy polsko-białoruskiej, przybycie osób na wieś z objętej wojną Ukrainy – sprawiły, że wieś stała się domem dla nowych grup społecznych: przyjezdnych z miast, powracających na wieś, ale też migrantek i migrantów. Wszystko to zaowocowało nowymi potrzebami i nowymi odpowiedziami na te potrzeby. Te działania były i są możliwe przede wszystkim dzięki pomysłom, energii i zaangażowaniu kobiet.

Coraz bardziej różnorodne stają się też formy działania kobiet. Obok tradycyjnych, dobrze znanych na wsi organizacji, takich jak koła gospodyń wiejskich czy ochotnicze straże pożarne, pojawiają się nowe inicjatywy: grupy nieformalne, kręgi, stowarzyszenia, koła, fundacje, poradnie czy grupy mieszkanek. Za tą formalną zmianą idą też nowe, znacznie bardziej zróżnicowane strategie, cele i potrzeby. Aktywizm mieszkanek wsi oddalonych od miast bez wątpienia jest zjawiskiem wielowymiarowym, zróżnicowanym, pełnym sprzeczności – tak jak różne są wsie i problemy społeczności. To doświadczenie pełne wyzwań, radzenia sobie z barierami, podstawowymi brakami infrastrukturalnymi, wykluczeniem. Zmaganie się z oporem i nieufnością innych, niedofinansowaniem, własnym zmęczeniem i wypaleniem.

Aktywistki stawiają czoła licznym barierom: społecznym, instytucjonalnym, finansowym, biurokratycznym, wewnętrznym. Zapewniają podstawowe potrzeby swoim społecznościom, wypełniając luki, których nie zapełniają powołane do tego instytucje i państwo. Jednak mimo tych obciążeń i barier, co uświadomiły nam dyskusje, jest to dla kobiet niezwykle ważna przestrzeń wzajemnego wsparcia, wymiany energii, doświadczania solidarności i wielu możliwości rozwoju własnego oraz społeczności.



Mieszkanki wsi mówią wprost językiem emancypacji. Postrzegają swój aktywizm jako proces zmiany – uczenia się: własnej wartości, wartości swojej pracy, odblokowywania sprawczości, doświadczania siły grupy, rozpoznawania prawa do własnej niezależności, odzyskiwania poczucia przyjemności i satysfakcji, wspierania innych mieszanek wsi. Mówią o tym wszystkie generacje zaangażowanych kobiet.

Przy tym kobiety są świadome uwarunkowań, w jakich przyszło im działać, oraz specyfiki swoich lokalnych społeczności. We wspólnotach, w których ludzie znają się od pokoleń i są połączeni wieloma rolami w pracy, rodzinie i społeczności, działaczki szukają oddolnych, skutecznych strategii współpracy. Próbuje łączyć, mimo różnic światopoglądowych, religijnych, politycznych, pokoleniowych. Próbuje szukać dróg porozumienia, możliwych wspólnych celów, wspólnego języka. Stawiają na to, co może budować porozumienie, przyciągnąć różne grupy mieszkańców i mieszkanek, konsolidować wspólnotę, otwierać, rozwijać. Emancypacja, o której mówią, to emancypacja włączająca w specyficzny sposób obecne na wsiach różnorodności – m.in. osoby 60 czy 70+ mieszkające same, z niepełnosprawnością, wykluczone, inne grupy religijne, etniczne lub narodowościowe. To również emancypacja, która próbuje iść w poprzek polaryzacji społecznej, jakiej doświadczamy w Polsce.

Jednocześnie działaczki uczą się wybierać, stawiać granice, walczyć o swoje, ale i odpuszczać, wspierać się w zadaniach, zarządzać współpracą i konfliktami. Uczą się rozpoznawać próby nadużyć i przemoc. Tu poligonem staje się najczęściej doświadczenie wejścia kobiet, poprzez formalną organizację, w sferę publiczną wsi, np. przy praktykach gotowania dla społeczności. Te konfrontacje zderzają je z barierami i hierarchiami władzy, uczą asertywności i definiowania możliwych granic kompromisów. Doświadczenia te skupiają wiele grup wokół emocji niezgody, wkurzenia i gniewu na zastaną rzeczywistość. Przekładają się na upór i konsekwentne działanie ku obranym celom i zmianie.

Działaczki są ostrożne wobec różnych kategorii, którymi próbuje się opisać ich działania. Nazywają się społeczniczkami, koleżankami, organizatorkami,

gospodyniami, działaczkami; znacznie rzadziej aktywistkami, liderkami. Te ostatnie kojarzą im się z działaniem w pojedynkę, z rozmachem, czasami z „graniem na siebie”, podczas gdy one czują się zespołem, działają w grupach, są razem. Są też ostrożne w określaniu się feministkami. Nie dlatego, że feministkami się nie czują – rozmówczynie wielokrotnie przyznają, że takie wartości, jak walka z przemocą domową, prawo kobiet do samostanowienia, prawo do decyzji o posiadaniu dzieci, sprawiedliwość w podziale prac w gospodarstwie domowym, to również ich wartości. Podkreślają raczej, że wokół słowa „feminizm” narosło wiele nieporozumień, emocji i stereotypów, skojarzeń z bezkompromisowym językiem, stosunkiem do mężczyzn czy kwestią posiadania dzieci. Działaczki wolą się nie określać, bo uwarunkowania lokalne, w których przyszło im działać, specyfika i zróżnicowanie społeczności, szukanie języka, który łączy – sprawiają, że łatwiej działa im się bez określeń, ale poprzez praktykę, integrowanie wokół wspólnych, pragmatycznych celów. Opisują się przez działania.

Jakościowe zmiany w obszarze działalności społecznej mieszkanek wsi w ostatnich latach są wciąż mało zauważane. Nie zyskują dostatecznej uwagi w mediach, w debatach politycznych, w sferze publicznej. Przeważa tendencja do patrzenia na wieś przez wyniki wyborów politycznych oraz przez silnie zakorzenione stereotypy wsi jako jednorodnej i konserwatywnej. Natomiast aktywność mieszkanek wsi jest nie tylko istotnym elementem życia społecznego – jest fundamentem zmiany, która ma potencjał, by przekształcać relacje, normy, struktury lokalne. Emancypacja, którą obserwujemy, nie zawsze oznacza spektakularne przełomy. Często to zaspokajanie podstawowych potrzeb małych społeczności, osadzenie w codzienności, małe projekty, które z czasem kumulują się w większą, systemową zmianę.

Źródła:

- Charycka Beata, Magdalena Adamczewska (2020). *Oblicza lokalności. Organizacje pozarządowe na wsi*. Warszawa: Stowarzyszenie Klon/Jawor.
- FemFund (2022). *Jest opresja, jest opór. Raport Funduszu Feministycznego*. Współtwórczynie raportu: Magdalena Grabowska, Marta Rawłuszko, Małgorzata Leszko, Justyna Frydrych. Warszawa: FemFund.

Literatura poświęcona działalności społecznej kobiet na wsi

- Abramowicz, M., Strzałkowska, A. (2022). *Bohaterki codzienności. Raport*. Gdańsk: Fundacja Inicjowania Rozwoju Up Foundation.
- Babis, H., Słupińska, K., Janowski, M. (2021). *Portret własny kół gospodyń wiejskich. Raport z ogólnopolskiego badania problemów i potrzeb kół gospodyń wiejskich*. Szczecin: Polska Fundacja Społeczeństwa Przedsiębiorczego.
- Biejał, M., Wójcikowska, K. (2015). O roli tradycji we współczesnej działalności kół gospodyń wiejskich. *Wies i Rolnictwo*, 2(166), 97–109.
- Dziekanowska M., Szczepańska B. (red.) (2021). *Społeczności lokalne w procesach przemian*. Kraków: Wydawnictwo NOMOS.
- Grzebisz-Nowicka, Z. (1995). Działalność organizacji Kół Gospodyń Wiejskich na rzecz kobiet i ich rodzin. W J. Sawicka (red.), *Kobieta wiejska w Polsce: rodzina, praca, gospodarstwo*. Warszawa: Wydawnictwo Jadran.

- Lis, A. (2023). Prawne aspekty działalności kół gospodyń wiejskich. *Studia Prawnicze KUL*, 1(93), 39–59.
- Matysiak, I. (2006). Activities of women and men village representatives in Poland: A comparative gendered analysis. *Social Studies*, 4, 27–32.
- Matysiak, I. (2009). Koła gospodyń wiejskich i ich funkcje w kontekście specyfiki trzeciego sektora w wybranych społecznościach wiejskich. W B. Budrowska (red.), *Kobiety, feminizm, demokracja*. Warszawa: IFiS PAN.
- Matysiak, I. (2011). Mobilization of social civic activity in rural communities in Poland – The case study of village representatives' initiatives. In D. Tomczak (Ed.), *Zdolności rozwojowe społeczności w regionach Polski*. Warszawa: WUW.
- Matysiak, I. (2013). Źródła i zasoby kapitału społecznego sołtysów i sołtyszek w wybranych kontekstach lokalnych. In J. Sawicka (red.), *Rynek pracy na obszarach wiejskich Mazowsza – perspektywa gender*. Warszawa: Wydawnictwo SGGW.
- Matysiak, I. (2014). Sołtysi i sołtyski o pełnionych rolach i motywach sprawowania funkcji w wybranych środowiskach wiejskich. *Wies i Rolnictwo*, 3(160), 138–152.
- Matysiak, I. (2015a). Kobiety rządzą polską wsią? Władza lokalna i płeć. *Wies i Rolnictwo*, 1–2(166.2), 127–141.
- Matysiak, I. (2015b). „Starzy” aktorzy w „nowych” rolach? Sołtysi i sołtyski we współczesnych społecznościach wiejskich w Polsce. W H. Podedworna, A. Pilichowski, W. Knieć (red.), *Nowi sprawcy zmian społecznych na wsi*. Warszawa: Wydawnictwo SGGW.

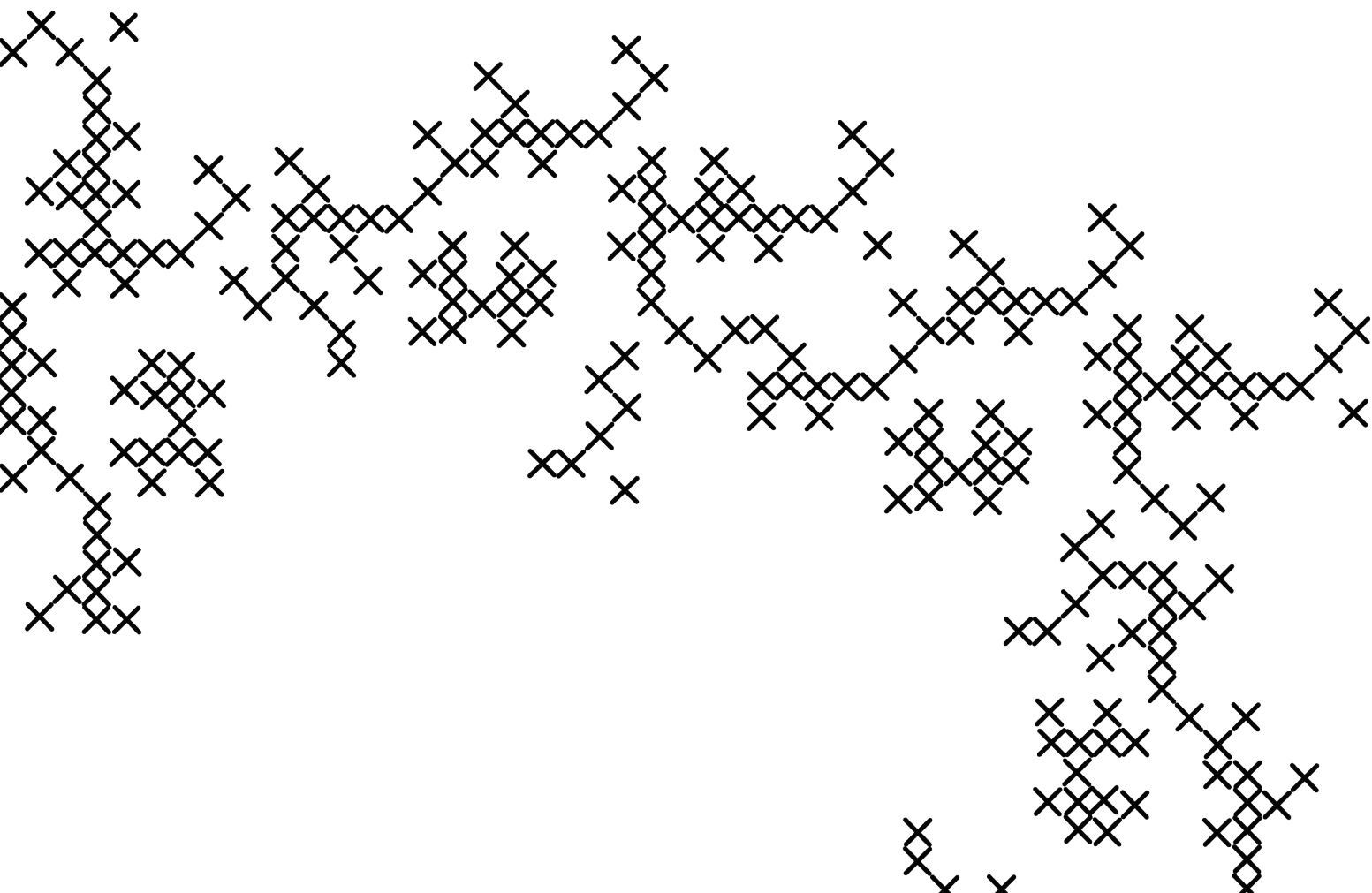
- Matysiak, I. (2015c). The determinants of women's participation in the subcommunal self-government in rural areas in Poland – The case of village representative (sołtys). W K. Zajda & S. Michalska (red.), *Young researchers and the problems of Polish rural areas*. Warszawa: WUŁ, IRWiR PAN.
- Matysiak, I. (2016). Koła Gospodyń Wiejskich we współczesnych społecznościach lokalnych – próba diagnozy. W T. Herudziński & P. Swacha (red.), *Społeczności lokalne wobec wyzwań współczesności*. Warszawa: Wydawnictwo SGGW.
- Matysiak, I. (n.d.). Innovativeness in the activities of young rural inhabitants with higher education. *Acta Innovations*, 24, 22–29.
- Mencwel, J., Milczewska, K., & Wiśniewski, J. (2014). *Koła gospodyń wiejskich nie tylko od kuchni*. Warszawa: Pracownia Badań i Innowacji Społecznych „Stocznia”.
- Sawicka, J. (1996). Koła gospodyń wiejskich jako społeczno-zawodowa organizacja kobiet. *Wieś i Rolnictwo*, 2(91), 75–88.
- Szczepańska, B., Szczepański, J. (n.d.). Współczesne role kół gospodyń wiejskich w społecznościach lokalnych (na przykładzie województwa dolnośląskiego). *Acta Universitatis Lodzensis. Folia Sociologica*, 68, 67–79.
- Walczak-Duraj, D. (2008). Potencjał i specyfika kapitału społecznego kobiet funkcjonujących w środowisku wiejskim. *Przegląd Socjologiczny*, 57, 105–134.
- Zajda, K. (2017). Bricolage w wykorzystaniu zasobów społecznych wsi. Relacja między zasobami społecznymi obszarów partnerstw a kapitałem społecznym lokalnych

grup działania z województw o odmiennych tradycjach społecznikowskich. *Studia Obszarów Wiejskich*, 46, 117–129.

- Żak, M. (2019). Więzi społeczne na obszarach wiejskich oraz aktywność obywatelska. W J. Sawicka (red.), *Rynek pracy na obszarach wiejskich Mazowsza – perspektywa gender*. Warszawa: Wydawnictwo SGGW.
- Zbierska-Wojcieszak, M., & Zawadka, J. (2019). Działania przedsiębiorcze kobiet na wsi na przykładzie KGW w powiecie gnieźnieńskim. *Turystyka i Rozwój Regionalny*, 11, 127–138.

Zdjęcia użyte w tej publikacji wykonano podczas wizyt u Grantobiorecznyń
Funduszu Feministycznego w latach 2018-2025.

Nr ISBN: 978-83-978276-0-8



To lektura obowiązkowa dla wszystkich osób, które pracują z organizacjami kobiecymi, dla władz lokalnych i każdego, kto chce zrozumieć, że walka o równość zaczyna się często od prozaicznych problemów i wspólnych rozwiązań. Raport dostarcza dowodów, że prawdziwa zmiana społeczna jest już w toku, zainicjowana przez te, które zwykle pozostawały w cieniu.

Wiolka Piwowska, Fundacja PasjoDzielnia z Więzownicy-Kolonii

Widać wyraźnie integracyjny i emancypacyjny potencjał tych wszystkich aktywności, ale uważna lektura uświadamia nam również to, jak duża część działań kobiecych mobilizuje potencjał wspólnoty w czasach kryzysów (znane są liczne przykłady z czasów pandemii COVID '19 i pierwszych miesięcy po pełnoskalowej napaści Rosji na Ukrainę w lutym 2022). To wszystko przyczynia się walcnie do budowania odporności społecznej, która jest teraz na ustach polityków, publicystów, naukowców i działaczy społecznych. Aktywność społeczna kobiet na wsi (nie tylko zresztą kobiet) po prostu tę odporność buduje.

Justyna Duriasz-Bułhak, Fundacja Wspomagania Wsi

**FEM
FUND**
fundusz
feministyczny



HEINRICH BÖLL STIFTUNG
WARSZAWA
Polska

ISBN 978-83-978276-0-8



9 788397 827608

ISBN: 978-83-978276-0-8

Tytuł dostępny jest w formie pliku

PDF na stronie:

www.femfund.pl